Kalendarz Teatru Polskiego

WARSZAWA

SEZON 1967/68

21

STEFAN ŻEROMSKI

sułkowski

*

Reżyseria: Jerzy Kreczmar

Dyrektor Teatru Jerzy Kreczmar

ANTRAIGUES

Dyskutowaliśmy tutaj o tym, gdzie leży prawda, dokąd należy iść, żeby ją znaleźć.

KSIĄŻĘ

Prawda!... Nie łatwo ją znaleźć. Nieraz wśród wężowiska zdrady trzeba, wytężywszy wzrok, prawdy szukać. Z duszą ludzką związana jest prawda i związana zdrada, jak z ciałem naszym prawa i lewa ręka.

SUŁKOWSKI

ZE ZBIORÓW
Działu Dokumentacji ZG ZASP

Stefan Żeromski
Portret Wyczółkowskiego

żeromskiego problem wierności i zdrady

Drukujemy trzy teksty Żeromskiego, a mianowicie fragmenty: *Dumy o hetmanie*, opowiadania *Echa leśne* i dramatu *Róża*. Jeden i ten sam problem łączy je z *Sułkowskim* — problem wierności i zdrady. Teksty zestawiamy, aby unaocznić, jak głęboko problem ten nurtował Stefana Żeromskiego w pierwszym okresie jego twórczości. Teksty wybrał Jerzy Kądziela.

Ocknął się kanclerz ze snu twardego.

Siadł na posłaniu i rozważał — sen li to jeszcze?

Usłyszał za namiotem krzyk, żeby zmniejszyć tabor wozów i małą kupą uchodzić.

Poznał Marcina Kazanowskiego głos.

Usłyszał inny krzyk, żeby wszystko porzucić i komunikiem, co siły w koniach, gnać do rzeki.

Usłyszał trzeci krzyk, żeby wozy zostawić, zsiąść z koni, konie sprząc, czyli zbatożyć, i poza końmi, jakoby za taborem, odstrzeliwując się, iść do kraju na los.

I posłyszał hetman w krzykach tych, zrozumiał trzeźwo, że to już złamane jest wszystko i że nadchodzi śmierć.

Zdrętwiało jego serce, wzniosło się do modlitwy i wzmogło. Wstał z łoża — szablę przypasał.

Wdział kołpak.

Wyszedł.

A był już obóz rozerwany.

Tatarzyn łańcuchy wozów tam i sam rozrąbał, w tabor się włamał i w wyrwach siekł się w pałasze z obroną.

Ze wszech stron tworzyły się dziury w zaszczycie.

Ci, co jeszcze kolas bronili, padali od miecza, inni w stryki Wołochów.

Najśmielszych rąbało ostrze na śmierć, upadłych tratowały kopyta pędzących bachmatów.

Kantymir uderzył teraz tysiącami i zbierał wojskiem rozbitych, jak ptaki siecią.

Znalazł się kanclerz z hetmanem polnym w przedzie taboru.

A koni przy nich jeszcze trzysta.

Bokami końskimi się zwarli i tamę postawili nawale tatarskiej.

Przeciw nim wszystka siła Kantymira.

Powtórnie ozwie się rada: — wszyscy z koni!

Konie batować!

I posłuchali wszyscy jako rozkazu.

Kanclerz, zsiadłszy ze swego, ręką mu kark przez chwilę gładził...

A wraz rozparł się na nogach starych, szabli dobył, przebił nią bok i serce konia drogiego z mocą dawną — na znak, że nie będzie uchodził.

Padł wierny koń.

Na przednich wsparł się nogach i zarżał ostatni raz waletę panu.

Lecz już nie spojrzał pan.

Już go nie słyszał.

Szedł w swoją daleką drogę.

A szedł w gronie coraz mniej licznym, na kilkoro strzelenie z łuku.

Syn przy nim i towarzysze wybrani — dusze polskie.

Kto jeszcze konia mógł dopaść, w noc uchodził.

Aż zostało towarzystwa dziesięciu mężów: Kazanowski Marcin, Bałłaban, Żółkiewski Łukasz, Potocki wojewodzic, Farensbach, Silnicki i Strzyżowski rotmistrze, Maliński, Kurzawski i Złotopolski Abraham.

Syn hetmański jedenasty, hetman polny dwunasty, kanclerz trzynasty.

Tak we trzynastu, niedobrej liczbie, w odważną puszczą się drogę.

Prosili go towarzysze, żeby na koń siadł i uchodził.

Konia pojmanego z taboru syn mu przywiódł.

W milczeniu odtrącił strzemię — przydając, że miło mu będzie razem z takimi umierać.

Spojrzał po hufcu i nie dostrzegł nikogo z tych, co odeń odebrali przysięgę, że z obozu nie ujdzie.

Gorzkim się śmiechem zachłysnął.

Z nocy na idących runęła wielka wojsk fala.

Zawyją w szaleństwie radości Tatarzy.

Ujrzy hetman przed sobą, daleko, w blasku kagańców —

w łykach syna jedynego, jak go na uździenicy konie wleką po ziemi.

Więc pocznie się z zastępy wrogów siec sam — na śmierć — za imię polskie.

Ciosy w boju padają na głowę, na piersi i na ręce.

Jeden i drugi napastnik od jego szabli na placu pozostał.

Odrąbał dziki z Azjej barbarzyńca w ramieniu rękę z szablą wrośniętą w dłoń.

Odsiekł ją jakoby gałęź od pnia.

Padło walczące ramię, co sławy polskiej nie puściło z dłoni.

A ściął inny wysoką głowę.

Zleciała, jako dla wilków przynęta, żeby się nad nią zabawili, załoga bezpieczeństwa Rzeczypospolitej z granic jej wyniesiona — iżby dalej spać mógł naród — ostatni dar dla ojczyzny i harde skwitowanie panom Potockim ze zniewag odbioru.

Porwał ją trzeci żołdak, wbił na spisę ku wiecznemu postrachu i czci polskich pokoleń.

Krew poplątanymi strugami drzewce wysokie oplotła. Zasnęły oczy zniechęcone.

Przed namiotem głowę wroga Iskiender basza wystawi.

Padyszachowi w darze ją pośle.

U bramy drewnianej seraju, którą sułtan do meczetu chadza, na włóczni zawiśnie przez lata.

Aż jej ptacy, gnieżdżący się w wieżach Aji Sofii, o której marzył wydarciu, źrenice wydziobią.

DUMA O HETMANIE

*

Ledwiem tej nocy zasnął, budzi mnie adiutant, młody człowiek: strzały gęste w lasach. Ocknąłem się. Las rzeczywiście huczy... Ot, jak teraz. Żal... Serce boli. Posłałem ja drugą rotę na wsparcie Szczukinowi. Nie upłynęło więcej nad dwie godziny, nadciągnęli. Wprowadził ich chłop na obozowisko, ale już teraz prawdziwe. Kiedy ich ogarnięto i uderzono bagnetem, większość wybiła się i pierzchła w las, sporo zginęło na miejscu. Szczukin przyprowadził wziętego w rukopasznom boju, krótko mówiąc, nie kogo innego tylko mego bratanka, „Rymwida". Miałem ja rozkaz nieodwołalny od mego generała brygady — lasy aż po Bodzentyn oczyścić za wszelką cenę — z prawem życia i śmierci. Nie było czasu na wysłanie jeńców do więzienia w Kielcach,

a i siły miałem szczupłe. Oficerowie wzburzeni. We mnie, jako w krewnego, surowym pytającym wzrokiem patrzą.

Kazałem złożyć sąd polowy, i to natychmiast, bo trzeba było bandę ścigać bez zwłoki. Ja prezydujący, kapitan Szczukin i kapitan Fiedotow z prawej strony, porucznik von Tauwetter i feldfebel Jewsiejenko — z lewej strony. Zasiedliśmy natychmiast w wielkiej izbie tej karczmy. Łojowa świeca paliła się w lichtarzu...

Generał mówił coraz szybciej, niezrozumialej, coraz częściej wtrącał rosyjskie wyrazy, zwroty, zdania. Poprawił się na krześle i ciągnął:

— Przyprowadzili. Sześciu żołnierzy, on w środku. Mały, wychudły, czarny, oborwaniec. Włosy wzjeroszeny. Ledwie poznać... Spojrzę ja na niego: Jaś, rodzonego brata ulubiony syn... Na kolanach wyhodowałem... Jakieś na nim gałgany... Twarz przez całą szerokość rozerwana bagnetem, sina, zapuchnięta. Jak wprowadzili, tak i stanął przy drzwiach. Czeka. A ty, sędzio, sądź!

No — tam pytanie urzędowe, formalne: — kto jest? Milczy. Patrzymy w niego wszyscy. Towarzysz dobry, kolega kochany, dusza-człowiek, oficer pierwszorzędny. Twarz jego zrobiła się harda, zastygła, skrzywiona od jakiegoś uśmiechu, co tę twarz miłą, dobrą i miękką wykrzywił, podobnie — ot, jak kowal weźmie i wykrzywi w ogniu raz na zawsze miękkie żelazo w krzywy hak.

Ci żołnierze, co go strzegli, to byli zarazem świadkowie. Zeznają, że go pojmali w lesie, nocą, bijącego się z nimi pierś w pierś, zeznają, że on i jest ten sam, ich własny porucznik, Rozłucki. Sprawa jasna, cóż tu więcej? Głosować...

Wtedy zwraca się do mnie sędzia z prawej strony, kapitan Szczukin, i powiada, że chce jeszcze podsądnemu pytania zadawać. Cóż — zadawaj. Wstał Szczukin ze swego miejsca, kułakami oparł się z całej mocy, na ostatek przechylił się przez ten stół ku niemu. Żyły mu na czoło wylazły, twarz sczerniała jak ziemia. Oczy wlepił w winowajcę. Czekamy wszyscy, o co go jeszcze będzie badał. Tymczasem ten słowa wypowiedzieć nie może, bo człowiek był twardy, nieuczony. Nozdrza mu drgają, brwi się zeszły. Zaczął wreszcie walić kułakiem w stół i wołać ku podsądnemu:

— Rozłucki! ty nie śmiej tu przed nami hardo stać! Nie śmiej w nas patrzeć takimi oczami! Tyś zaprzysięgał czy nie? Coś robił z twoją przysięgą? Odpowiadaj! Przysięgałeś czy nie?

— Przysięgałem — rzekł.

— Przysięgałeś — jął znowu krzyczeć Szczukin na całą karczmę, gniotąc stół pięściami — a z tą świętą przysięgą to coś zrobił? — Tyś z szeregu uciekł do wroga! To prawda czy nie?

— To prawda.

— Razem z innymi zdrajcami swego panującego napadłeś na jego wojsko z zasadzki. Prowadziłeś zdrajców, dawałeś im najzgubniejsze wskazówki, uczyłeś ich, gdzie i jak uderzać. Ja sam widziałem cię dzisiejszej nocy w bitwie z żołnierzami twej własnej roty. Ja tu świadczę, że widziałem, jak żołnierz Deniszczuk zranił cię bagnetem. To prawda czy nie?

— To prawda.

— Jeżeli to wszystko prawda, to ty nam, żołnierzom prawym i wiernym, w oczy tu mężnym wzrokiem patrzeć nie śmiej! Stoisz przed obliczem sprawiedliwego sądu. Twój własny stryj sąd nad tobą sprawuje. Spuść oczy i zniż się, bo ty jesteś zdrajca i nędznik!

On na to rzekł:

— Ja stoję przed sądem Boga. A ty mnie sądź według swojego sądu, jak chcesz.

Szczukin siadł.

Głosowanie. Dwa głosy padły za karą natychmiastową, Szczukina i von Tauwettera, dwa za odesłaniem pod konwojem do Kielc. Mnie tedy przyszło przechylić szalę. No, i przechyliłem ... — mówił cicho, kiwając głową.

— Mieli wyprowadzić. Jewsiejenko wniósł, że może ostatnie ma życzenie. Dałem głos. Spojrzał tedy na mnie tymi pieczarami oczu, wlepił je we mnie. Staliśmy wszyscy za stołem. On podszedł blisko. Patrzy mi w oczy, ja w jego. Jakby dwie lufy pistoletowe przystawił... Pamiętam surowe słowa:

— Rozkazuję przed śmiercią, i to jest moja niewzruszona, ostatnia wola, żeby mój mały, sześcioletni syn, Piotr, był wychowany jako Polak, taki sam jak ja. Rozkazuję, żeby go uczyć, choćby to było przeciwne sumieniu wychowawcy, jak jego ojciec zrobił wszystko, aż do samego końca. Rozkazuję mu głosem głuchym, żeby pracował dla swej ojczyzny i żeby, jeśli zajdzie potrzeba, umierał dla niej bez jednego drgnienia strachu, bez jednego westchnienia żalu, tak samo jak ja. No, i wszystko.

Oddał nam cześć po wojskowemu.

Wyprowadzili.

ECHA LEŚNE

*

ANZELM

Tu oto leży „Marek". Uciekł był ze mną z więzienia, z zamku w Łęczycy. Czekałem na niego ciemnymi nocami, brodząc dookoła miasta po moczarach. Och, ciemnymi nocami... Tłukło mi się wówczas w piersiach inne, głupie serce. Kochałem go. Gwiazdy do mnie o nim mówiły. Światło księżyca nas ostrzegało jak siostra czuła. Skoczył w moje ramiona z wysokiego muru. Uciekaliśmy poprzez błota, rozkisłe łąki, przez głuche lasy. Tylko to jedna ciemna noc wie, ile między nami było niezłomnego pobratymstwa. W piersiach mu grały suchoty, a śmiechem się wtedy radosnym zanosił. Niosłem go, gdy mi padał, nie czując ciężaru, jak matka nosi dziecko. Po całej nocy chodu, o świcie, pomnę, weszliśmy na plebanię do księdza starego, żądając posiłku i paru godzin snu. Drżał ksiądz i szeptał modlitwę. Nakarmił nas wyklętych rewolucjonistów, przemokłych zbiegów napoił winem. Jedliśmy wtedy w milczeniu we trzech, patrząc sobie nawzajem w oczy i widząc na wskroś polskie, niewolnicze serca, naszą wylękłą, nadwiślańską dolę, mieszając trwożny posiłek z gorzkimi łzami. Śmieszna polska nędzo!

W zamian kiedym ja, w walce z wojskiem, na rogu wielkomiejskiej ulicy postrzał otrzymał w ramię, on mię, „Marek", towarzysza, wywlókł zaułkami — spomiędzy patrolów wydźwigał na ramieniu, schował w izbie swojej.

Dzieci troje i żonę wysłał spać do ciasnej sieni, w łóżku mię swoim położył i leczył sam, żeby nie wzywać lekarza. Ukrył mię, ocalił wtedy, wywiózł chorego w daleką stronę.

Śmieszna polska nędzo!

Wydałem żandarmom ono tęgie braterstwo między nami dwoma. I wszystek nasz sekretny zamach, któryśmy razem czynili. I każdą myśl, zaprzysiężoną słowem męskim, naszym, honornym, głuchą tajemnicę powziętą po społu, gdyśmy nocami obaj w gorączce szeptali.

Śmieszna polska nędzo!

Oto tu leży „Rudolf". To my zabiliśmy z nim generała żandarmów. Zdobyliśmy razem pocztę z wielkimi pieniędzmi. Wystrzelaliśmy konwój do nogi. W ucieczce jednego dnia leżeliśmy w zbożu dostałym, kiedy pościgi wojenne przerzynały wzdłuż i wszerz okolicę. On, strudzony, spał kamiennym snem. Jam czuwał. Słyszałem głosy kawalerzystów, rozróżniałem szczęk broni i tętent o kilkadziesiąt kroków od miejsca naszej kryjówki. Nie budziłem go, żeby spokojnie wypoczął. A gdy się ocknął, pamiętam, twarz miał jak gdyby cudzą, maskę jakąś okrutną z gipsu, oczy w niej — płomienie jarzące. Skarżyć się począł na los nasz

straszliwy, który nam rozkazał być mordercami z zasadzki dla tej, mówił, dalekiej, dla tej, mówił, nie naszej, dla tej potomnej niepodległej Polski.

Śmieszna polska nędzo!

Wydałem wszystko, wydałem i tamtą chwilę do cna.

Oto tu leży „Grzegorza" chłopski trup. Głęboko leży w zmarzniętej glinie. Torturami podarli mu ciało, gumowymi kijami odbili je od kości, porozrywali spoidła żeber, jako że się był zaparł do ostatniej kropli krwi i do ostatniego tchu. Nikt o nim nie wiedział nic, tylko ja jeden. A ja wiedziałem wszystko. Jam wiedział, jak go umieli zużyć ludzie, gdzie pchnęli jego ciemną wolę. Wyszedł z chałupy w ciemną noc, żeby się bić na śmierć o Polskę, a zawisł tu pod nazwiskiem bandyty.

Śmieszna polska nędzo!

Wydałem wszystkie jego straszliwe uczynki, całe dzieje wielkiego męstwa, z ciemnej niewiedzy wypływające.

Przekręcił się teraz w ziemi, obrócił ku mnie zgniłą twarzą. Krople krwi jeszcze mu się toczą ze ślipiów po milczących, nagich kościach. Patrzy się oczodołami w moje oczy i pyta się mnie, co ludzie z jego duszą i z jego spracowaną ręką zrobili. Pyta się mnie, com ja z nim zrobił. [...]

BOŻYSZCZE

O sobie samym mów do mnie.

ANZELM

Prawdę powiem. Powiem ci, gdy taka jest twoja wola, kiedy po raz pierwszy uczuł w sobie tę nową myśl.

BOŻYSZCZE

Strach ją w tobie długo płodził z nierządnej chciwości. Wyłuszcz te dzieje tchórzostwa, przekupstwa, kłamstwa, rozwiązłości i zdrady.

ANZELM

Ty je znasz i ważysz. Ja je tylko uczuwam w dali... Po śnie ciężkim ujrzałem tę myśl. Nad ranem. W febrze. Wiosenny to był ranek. Chmura ciemna leżała na niebie. Za nią dołem, dołem — zorza. Blade jakoweś kwiaty snuły mi się w oczach. Całe moje życie i jego wszystko znaczenie, sens mego bytu, wcielony został w te kwiaty. Już mię wtedy skazali byli na powróz. Poprzez dwie druciane kraty pozwolili mi ostatni raz spojrzeć na mojego jedynego syna, dziesięcioletniego Olesia. Wyciągnął do mnie drobne ręce, ale mi ich dotknąć nie dali. Patrzył we mnie

poprzez oka drucianych krat nieopisanymi oczami dziecięcej boleści. Nad odrażającą mękę, nad jałowe próżniactwo duszy, nad brudny bezwład więzienia, nad strach i podłość wyczekiwania wybłysło głuchonieme zdrowie, żywa żądza, ażeby naraz tego wszystkiego nie doświadczać.

Cicho a jasno, jak gdyby po nocy zorzeńka niebiańska, zjawiła się myśl, że można przecie uciszyć się i uspokoić widokiem cudzego cierpienia, którego sam nie będę doświadczał, że można się, jak w teatrze, nasycić obrazem tej samej bezsiły, drżenia, upadku i agonii, co mne samego targały, wiszącego na samotnym krzyżu — gdy ja z zakrytej loży będę z dala, spokojnie, uważnie patrzał. Westchnąłem, nie wiedzieć jak, ku temu, żeby jeszcze zabijać, jakem zabijał poza tymi murami. Ujrzałem oczyma zmrużonymi od trudności dojrzenia tej sprawy — możność potęgi.

Jeszcze potęgi! Jeszcze teraz... Zobaczyć Olesia! Wziąć go na kolana, przytulić jego głowę do serca, spracowanego tak bez miary! Nie wiem, jakimi drogami dobiegłem do królewskiej w sobie wielkości. Powziąłem szerokość zamysłu. Począłem snuć genialny plan. Rozwinąłem przed samym sobą obszar działania. Spostrzegłem nowe życie i rozkochałem się w nowym dziele.

BOŻYSZCZE

Dowlokłeś się do drzwi, na których ręka nie żyjącego już więźnia kredą wypisała: „Tędy się idzie do wielkości ludzi podłych".

ANZELM

Czekali ludzie na moją podłość. Czyhali na nią pod mymi drzwiami. Nikt mię nie wsparł. Nikt nie zaprzeczył. Nikt! Byłem sam. A doświadczeni kupcy ludzkiej podłości stali dookoła. Ze stu kilkudziesięciu milionów ludu pogłówny podatek mieli w trzosie, dosuli doń pożyczkę złotą, wyjętą z kas francuskich szachrajów. Dobrzy kupcy ludzkich sumień.

Książę! Wszakże wszystko można kupić za złoto. Jakże mu się miała oprzeć moja dusza? Pokazali mi kupcy wolność za uchylonymi Iwanowskimi wrótniami, pokazali mi synka małego, pokazali mi możność srogiego czynu. Dobili kupcy targu. Po to są kupcy, żeby śniąca w człowieku podłość nie zamarła. Po to są, żeby zdrada na ziemi nie wygasła i żeby człowiek nie zatracił natury jaguara i żmii. Widziałem ich zimne oczy i żelazne ręce. Jedna ręka podawała mi — powróz, a druga ręka podawała mi — trzos nabity złotem. Wybrałem.

BOŻYSZCZE

A ja, którym jest zawsze czujny, słyszałem zdążając w te miejsca legendę o młodzieńcu. Imię jego było Paweł. Podano mu, tak samo jak tobie, powróz i — trzos. On wybrał powróz.

ANZELM

Ty, który wszystko pojmujesz, lepiej ode mnie wiesz, że bohaterstwo śmierci nie jest miarą doskonałą doskonałości duszy skazańca. Mężna śmierć jakże często jest zasłoną podejrzanej wartości życia. Młodzieniec imieniem Paweł nie miał moich doświadczeń, nie przeżył moich mąk, nie miał mojego rozumu.

Schyla się nisko i szepce:

Ten chłopiec miał osiemnaście lat. Nie miał syna.

RÓŻA

Stefan Żeromski
Fotografia z r. 1911

Wojciech Natanson

sułkowski i anzelm

Można by powiedzieć, że Napoleon Bonaparte (choć na scenie prawie nieobecny) jest jednym z głównych bohaterów dramatu Stefana Żeromskiego. Mowa o nim od pierwszej sceny. Przez pozycje Legionistów przechodzi Kapitan Józef Sułkowski do kwatery „naczelnego Bartka", jak przyszłego cesarza nazywają polscy żołnierze. Wolno sobie wyobrazić, że właśnie o polskiej sprawie będzie rozmawiał z Bonapartem jego adiutant pod gorącym wrażeniem spotkania z rodakami. Wracając od Napoleona uważa się widocznie za upoważnionego do złożenia wobec żołnierzy — byłych chłopów pańszczyźnianych — wiążącego oświadczenia o przyszłym ich losie w Polsce.

W akcie drugim najaktywniejszy i najbardziej przenikliwy z wrogów Francji rewolucyjnej, hrabia Ludwik Emanuel d'Antraigues chce wszelkimi możliwymi sposobami pozyskać Sułkowskiego, ponieważ przez niego, przy jego pomocy i niejako pośrednictwie usiłuje zdobyć Bonapartego. Sułkowski, nieugięty i bezkompromisowy, reprezentuje ideologię jakobinizmu nie znającego ugody z ancien-regimem. W umyśle i przekonaniach Sułkowskiego sprawa Bonapartego jest nierozdzielna od dążeń ludu zarówno francuskiego, jak włoskiego i polskiego. Przeciwnicy podsuwają jednak Sułkowskiemu pierwsze wątpliwości. Czy naprawdę gen. Bonaparte służy bezinteresownie „świętej sprawie rewolucji"?

Wątpliwości te znajdują potwierdzenie. Napoleon doprowadził do załamania się starej patrycjuszowskiej republiki weneckiej i przyszedł z pomocą ludowi po to, by ów kraj uczynić przedmiotem przetargu i oddać go monarchii Habsburgów. Co więcej, w samej Francji zmierza Bonaparte do dyktatury, restytuowania władzy absolutnej dla samego siebie, odrodzenia tyranii, którą obalił gniew ludu. Wobec Polski, sprzedanej przez własnych oligarchów obcym mocarstwom, knuje nowy spisek;

próbuje ją uczynić przedmiotem rozgrywek. Mimo wszystko Sułkowski nie chce jednak przyjąć do wiadomości tych faktów, a na propozycję d'Antraigues'a by aresztować Napoleona, odpowiada gwałtownym wybuchem.

Żeromski w ten sposób stawia — problem zdrady. W pewnej mierze można by powiązać moralną problematykę *Sułkowskiego* ze sprawą Anzelma w *Róży*.

Oczywiście, nie myślę tu o identyfikacji: Anzelm jest szpiegiem, prowokatorem i denuncjantem, z którego winy ginie Ost, zostaje aresztowany Czarowic. Nie tylko przez strach śmierci i instynkt samozachowania czy dla zysku lub zdobycia władzy zdradza Anzelm. Także i dlatego, że stracił wiarę w Polskę i w rewolucję.

Kim jest Anzelm? Początkowo był wiernym i pełnym przekonania bojownikiem PPS. Powierzano mu ważne zadania; cieszył się pełnym zaufaniem. We trójkę z Czarowicem i Ostem układali plany zamachu na carskiego ministra. Czy już wówczas działał jako prowokator? Czy dopiero później „wsypał" swych towarzyszy? Pewne aluzje dyrektora Ochrany przemawiałyby za pierwszą hipotezą. Ale sam Anzelm przedstawia sprawę inaczej.

Syn prostytutki i niewiadomego ojca, chował się w „zgniłym zaduchu piwnicy", „pod obcasami majstra-dorobkiewicza". Wywlókł go „z gnoju piosenką swą marzyciel". Pokazał „wielkie sprawy ludzkiego geniuszu, niepodległą Ojczyznę, wolność ducha i ciała". Ale ów marzyciel znał nędzę tylko „z opisu" i przelotnych obserwacji. Jednym z aktów zdrady Anzelma stanie się więc zabicie (czy wydanie żandarmom) swego byłego mistrza. Był to — jak stwierdza Anzelm w Prologu — objaw nienawiści do własnego społeczeństwa, które obojętnie patrzyło na jego dzieciństwo. Lecz przyczyny postępowania Anzelma są o wiele bardziej złożone. Działał tu także lęk oraz miłość do syna. Anzelm otrzymał wyrok śmierci. „Już mnie wtedy skazali byli na powróz. Poprzez dwie druciane kraty pozwolili mi ostatni raz spojrzeć na mojego jedynego syna, dziesięcioletniego Olesia. Wyciągnął do mnie drobne ręce, ale mi ich dotknąć nie dali. Patrzył we mnie poprzez oka drucianych krat nieopisanymi oczami dziecięcej boleści."

Nie na tym koniec. Zdrada dawała Anzelmowi złudę potęgi, wrażenie siły. Od jednego jego słowa zależało życie, zdrowie, wolność setek ludzi. „Na kogo padły moje oczy straszliwe, umierał..." Innego „skinieniem w progi życia wracał". „Szły za mną modlitwy ułaskawionego, błogosławiły me imię i całowały piasek, po którym przeszedłem. Ten kraj, którym sobie z niczego

wytężeniem woli utworzył, stał się moim mocarstwem... Stałem się równym Bogu i szatanowi."

Bożyszcze (postać alegoryczna zapożyczona przez Żeromskiego z poematu Shelleya) przeciwstawia tym przechwałkom sceptyczną uwagę: „Stałeś się równy własnemu złudzeniu." Istotnie, Anzelm wyolbrzymia swą władzę. Trudno przypuścić, by carska Ochrana ściśle się kierowała jego raportami, by ich nie kontrolowała, nie patrzyła szpiegowi na ręce.

Pozostaje jeszcze jedno wytłumaczenie. Anzelm reprezentuje ideologię zwątpienia, filozofię nihilizmu. „Sławy nie ma! Co dziś czczą, jutro depcą nogami. Niesława u jednych jest źródłem sławy u innych. Stado ludzkie uwielbia tego, kto je okrutnym kańczugiem smaga. Tę prawdę zdobyłem w nieubłaganej walce ze światem."

Sprawa Anzelma znajduje nieoczekiwane rozwiązanie. Człowiek spodlony, który w nic już nie wierzy— za żadną cenę, nie chce do tego dopuścić, aby własny syn podzielił jego los, stał się — jak on — szpiegiem. Wypiera się więc w praktyce swojej amoralnej filozofii. I sam sobie przeczy.

Sprawa Anzelma jest próbą przeniknięcia okrytego ogólnikową wzgardą zjawiska, wykrycia w nim przyczyn psychologicznych i społecznych.

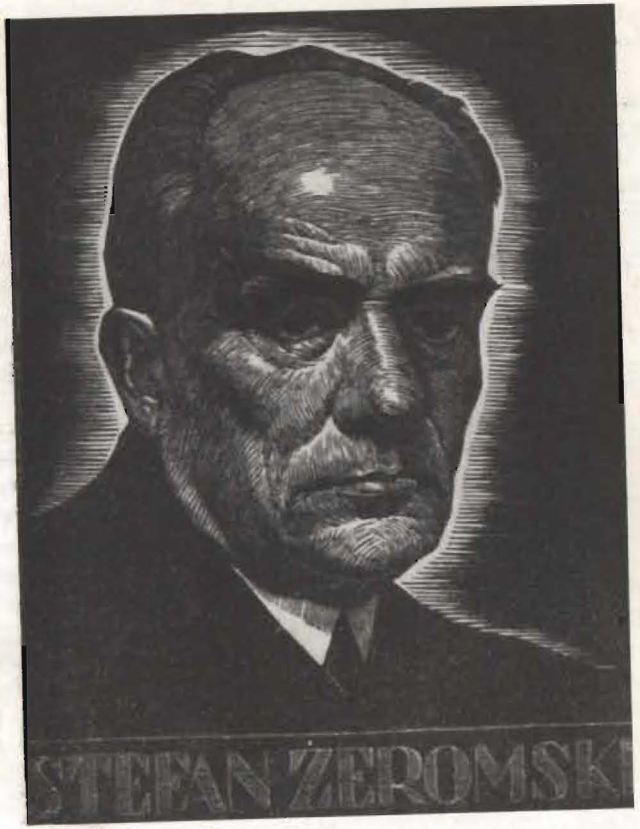

żeromski o pracy nad «sułkowskim»

Do Oktawii Żeromskiej

Przed 16 maja 1909

Chodzę teraz do Biblioteki Czartoryskich, od 9-ej do 2-ej tam jestem. Znalazłem książki, których szukałem, nawet Molmentiego. Kiedy pierwszy raz poszedłem do kancelarii tej biblioteki, bez żadnej rekomendacji, żądano ode mnie jakiejś rekomendacji. Gotów już byłem iść i szukać kogoś, gdy urzędnik kazał powtórzyć sobie moje nazwisko. Nagle schylił się jak przed sułtanem, zaczął mnie przepraszać i biegać na wsze strony. Od razu miałem stół oddzielny, wszystkich Finklów, Estreicherów i wszystkie książki.

Taką masę czytam, że aż mam piasek w oczach.

Do Oktawii Żeromskiej

2 czerwca 1909

Dziś kupiłem kajet na *Sułkowskiego*. Masę tu książek przeczytałem, przewertowałem. Zdaje mi się, że piszę *Popioły*, bo znowu to wszystko trzeba było wziąć w głowę. Za to mocuję się teraz z nowym tym pomysłem, którym mam stanąć oko w oko z całym światem. Czy znowu zginę?

Jeżelibyś mogła przysłać mi słownik francuski

Fragmenty listów Stefana Żeromskiego cytujemy za książką: *Stefan Żeromski. Kalendarz życia i twórczości.* Opracowali Stanisław Kasztelowicz i Stanisław Eile. Wydawnictwo Literackie, Kraków 1961.

Heni, to — bym był wdzięczny, bo nie chce mi się kupować, a masę czytam po francusku i czasem brak mi wyrazów.

Do Oktawii Żeromskiej

11 czerwca 1909

Gdy wyjdzie książka [*Róża*] zamknę się jeszcze szczelniej w swym pokoju i zabiorę do *Sułkowskiego*, bo mam już wszystko przygotowane, ale brak jeszcze siły woli, żeby tak kolosalną rzecz, europejskie przedsięwzięcie zacząć.

Gdybym mógł napisać *Sułkowskiego!* Zbliżam się tysiąc razy do stołu i cofam, bo nie czuję jeszcze siły, żeby się rzucić na tę szelejowską postać.

Do Oktawii Żeromskiej

Koniec lipca 1909

Jeden akt *Sułkowskiego* napisałem. Teraz zabieram się do najtrudniejszego. Bardzo to dla mnie trudny utwór, sto razy trudniejszy niż Żółkiewski.

Żebym go to skończył i mógł zabrać się do ostatniej swojej powieści, która będzie się nazywała *Uroda życia*. Będzie to powieść o Piotrusiu Rozłuckim, a właściwie widzenie przyszłej duszy Adziusia. Takie to bajdy snują się w samotnym pokoiku nad potokiem.

Do Oktawii Żeromskiej

2 października 1909

Sułkowskiego napisałem dwa akty. Ten drugi w Wenecji, najtrudniejszy, kończę. Wypadł dość dobrze i teraz dopiero rozumiem, jaki trud podjąłem, zabierając się do tego dramatu. Jeżeli go napiszę, będzie to fundamentalna moja praca. Trzeciego i czwartego aktu nie będę tu już pisał, gdyż one dzieją się w Paryżu, więc tam je trzeba pisać pod nowymi wrażeniami. W każdym razie napisanie tego drugiego aktu dało mi możność zobaczenia olbrzymiej

całości. Tyle do tego dramatu robiłem poszukiwań, szperań, zabiegów, że kiedy teraz czytam rezultat, zdumienie mię bierze, że to jest właśnie, czego tak mozolnie szukałem. Cóż by to było, żebym te sceny zobaczył w teatrze...

Do Adama M. Skałkowskiego

19 lutego 1910

Jeszcze raz najuprzejmiej dziękuję Wielce Szanownemu Panu za niezmiernej dla mnie doniosłości wskazówki i wyjaśnienia w sprawie *Sułkowskiego*. Utwór mój jest już napisany i samej jego fabuły nie zmienią uzupełnienia, ale — dzięki wyjaśnieniu niektórych szczegółów — siła jego będzie daleko istotniejsza, gdyż charakter głównej figury ustali się zupełnie — o ile ja to uczynić mogę.

Kwestie, które mię najbardziej interesują jako fakty historyczne to: 1. kwestia pochodzenia i owa kwestia adoptacji przez „stryja Augusta", 2. pamiętnik o wojnie 1794 roku, 3. udział w projektach wyprawy egipskiej po zajęciu Wenecji, 4. chwila śmierci.

Do Stanisława Witkiewicza

7 marca 1910

Ja skończyłem *Sułkowskiego* i przepisuję go od paru miesięcy. Zabrał mi rok czasu i kosztował masę pracy po bibliotekach i archiwach, szczególniej tu, w Paryżu.

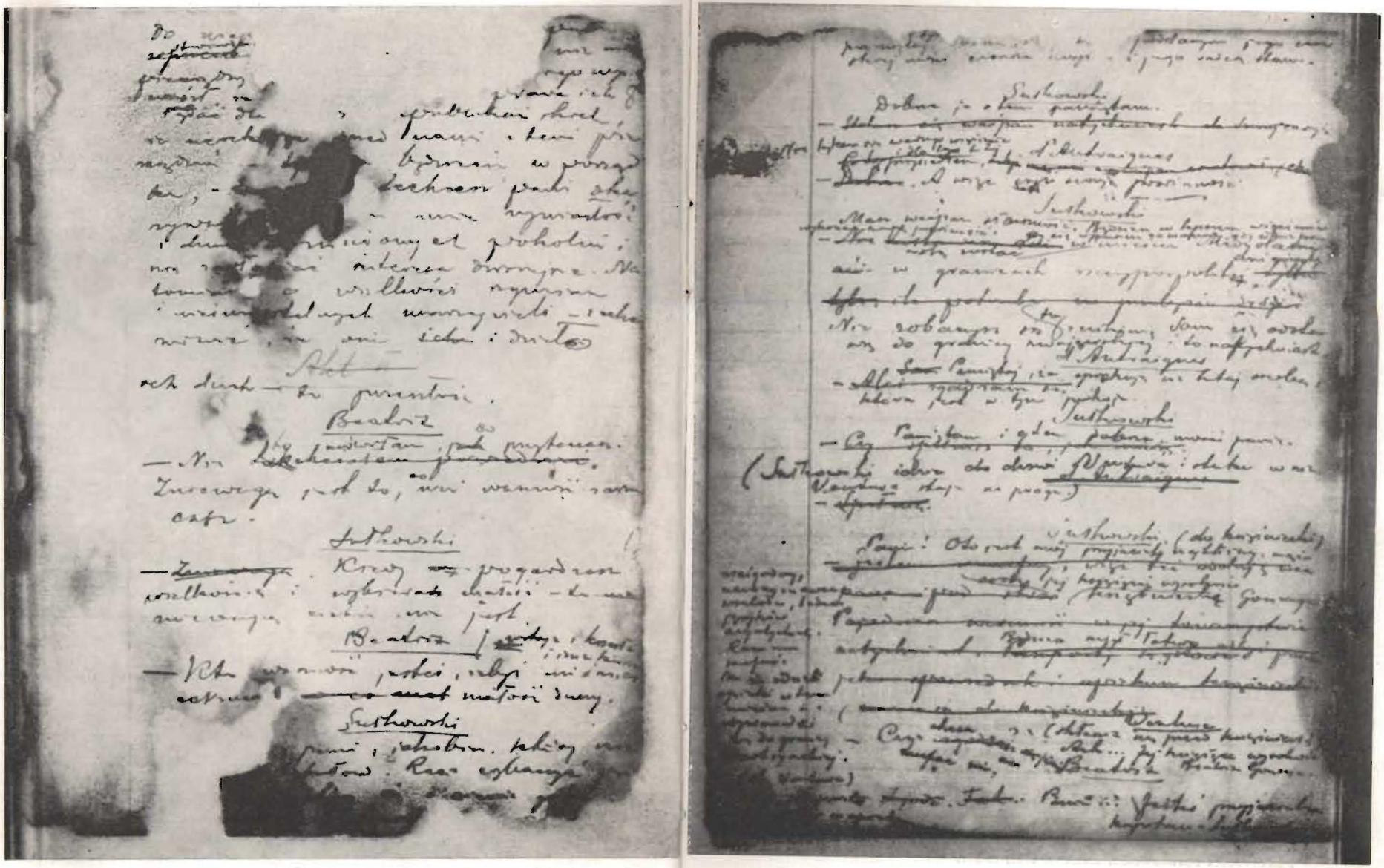

Dwie stronice rękopisu «Sułkowskiego», odkopanego po wojnie w gruzach jednego z domów na warszawskim Starym Mieście
Z darów Moniki Żeromskiej w zbiorach Muzeum Adama Mickiewicza

Ryszard Górski

z dziejów scenicznych «sułkowskiego»

Jak wynika ze słów samego Stefana Żeromskiego, pracował on rok nad *Sułkowskim*. W lutym 1910 roku dramat był już gotowy. Pisarz przywiązywał do niego duże znaczenie, miała bowiem to być jego „fundamentalna... praca"[1]. Już w trakcie pisania Żeromski myślał o ilustracji muzycznej *Sułkowskiego*, o co zamierzał zwrócić się do Ludomira Różyckiego albo Karola Szymanowskiego.[2] Ale dopiero po wydaniu utworu drukiem wystąpił z taką propozycją do przyszłego twórcy *Harnasiów*, który okazał wiele zainteresowania zarówno samym pomysłem, jak i tekstem sztuki. Ostatecznie jednak ilustracji muzycznej nie skomponował.

Projekt ten, aczkolwiek nie zrealizowany, godzi się przypomnieć, ponieważ świadczy, iż Żeromski stosunkowo wcześnie podjął starania o wprowadzenie *Sułkowskiego* na scenę. Taki charakter miało też rozglądanie się za ewentualnymi realizatorami jego wizji scenicznej. Że tak było istotnie, że przedsiębrano w tej sprawie pewne kroki, wiemy o tym z listu O. Żeromskiej do St. Malinowskiej.[3] Na razie jednak nie przynosiły one rezultatów.

Sprawa zdawała się realniej zarysowywać z chwilą zainteresowania nią Juliusza Osterwy. Jemu właśnie, podówczas dwudziestoośmioletniemu aktorowi Warszawskich Teatrów Rządowych, w których pracował zaledwie od trzech lat, ale należał już do szczególnie popularnych i lubianych artystów, Żeromski zaproponował wystawienie *Sułkowskiego*. Pisarz znał Osterwę i wiedział, że artysta zdawał sobie sprawę z mankamentów i niedostatków ówczesnego życia teatralnego w kraju i zakładał konieczność przeprowadzenia reformy, aby z teatru polskiego uczynić przybytek narodowej sztuki. Żeromski liczył, że człowiek ożywiony takimi ideami potrafi zrozumieć i docenić jego nowy dramat a wreszcie dopomoże we wprowadzeniu go na scenę.

Pod tym względem pisarz nie zawiódł się na Osterwie. W ówczesnej jednak sytuacji Osterwa, przekonany o wartościach i doniosłości problematyki *Sułkowskiego*, niewiele mógł zdziałać. Wprawdzie podjął starania w celu wprowadzenia tragedii na scenę, ale nie odniosły one pomyślnego skutku, gdyż przekraczały jego możliwości; był tylko aktorem i nie on decydował o kierunku repertuarowym warszawskich Rozmaitości.

W liście do Żeromskiego z marca 1913 roku Osterwa pisał o *Sułkowskim:* „Czytam — i każde słowo, każde zdanie, każdą sytuację, każdą pauzę stawiam sobie przed oczami — plastycznie. — Czytam: to jakbym siedział na widowni w Rozmaitościach, odsłonił kurtynę i — rozdawszy już poprzednio role pomiędzy aktorów — słuchał, jak oni wygłaszają tekst."[4] Jednocześnie snuł pomysły co do obsady *Sułkowskiego*, przewidywał rozmaite trudności związane z jego wystawieniem, chociaż właściwie obawiał się jednej, czy dramat zostanie dopuszczony do grania przez cenzurę.

Jak się okazało, pozwolenie zostało wydane, a mimo to utwór nie został wtedy wystawiony. Wchodzić zatem musiały w grę inne czynniki i przeszkody. Pewne światło rzuca list Osterwy z sierpnia 1913 roku. Osterwa m. in. donosił Żeromskiemu: „O *Sułkowskim* rozmawiałem z Solskim przed jego wyjazdem za granicę i przyznam się Szanownemu Panu, że się rozczarowałem do nowego kierownika dramatu, bo aczkolwiek nie wyłącza możliwości pokazania *Sułkowskiego* w Warszawie, to jednak samo nazwanie sztuki „eksperymentem" dowodzi że nasze zapatrywania na sztukę i scenę są zgoła odmienne. Po lekkiej i względnej dyskusji oświadczył, że o ile tragedia ta będzie miała powodzenie w Krakowie — to ją i u nas wystawi po przebudowie Rozmaitości."[5]

Niedopuszczenie dramatu Żeromskiego na scenę Rozmaitości zdaje się obciążać konto przesadnie ostrożnych i nazbyt zatroskanych o powodzenie kasowe wystawianego repertuaru, nieskorych do ryzyka niektórych przedstawicieli warszawskiego środowiska teatralnego. A ryzyko, jak sądzili, było nieodłącznie

[1] Zob. S. Kasztelowicz i S. Eile: *Stefan Żeromski. Kalendarz życia i twórczości* opracowali... Kraków 1961, s. 267.
[2] Por. S. Kasztelowicz, S. Eile: *op. cit.*, s. 278—280.
[3] Zob. J. Hennelowa: *Listy Juliusza Osterwy do Stefana Żeromskiego*. „Pamiętnik Teatralny" 1956 z. 2—3, s. 412.

[4] J. Hennelowa: *op. cit.*, s. 417—418.
[5] J. Hennelowa: *op. cit.*, s. 422.

związane z wystawieniem „niescenicznej" sztuki autora *Popiołów*.

Pierwszy na przedstawienie *Sułkowskiego* zdecydował się Teatr Miejski im. J. Słowackiego w Krakowie. Dnia 20 lutego 1915 roku odbyła się prapremiera, ale tylko aktu I w reżyserii A. Mielewskiego (zarazem odtwórcy roli tytułowej) i starannej obsadzie: W. Nowakowski (Zawilec), J. Nowicki (Żmuda), B. Puchalski (Trzmiel), St. Stanisławski (Ogniewski), J. Trzywdar (Kołomański), W. Szymborski (Boś), L. Fritsche (Zalesiak) i K. Brandt (Chwała). Szedł wówczas razem z *Opieką wojskową* S. Bogusławskiego. *Sułkowski* nie wywołał entuzjastycznych ocen w prasie, aczkolwiek podkreślano, że „zrobił wrażenie", co było głównie zasługą „sugestywnej siły Żeromskiego".[6]

Wreszcie dwa lata później zdołał zrealizować swój zamysł Juliusz Osterwa. Nastąpiło to w Kijowie, dokąd m .in. trafił w czasie przymusowej tułaczki po Rosji w okresie I wojny światowej jako poddany austriacki i został zaangażowany jako aktor i reżyser do tamtejszego Teatru Polskiego kierowanego przez Fr. Rychłowskiego. Mając szerokie możliwości działania, Osterwa umiał zrobić z nich właściwy użytek: wprowadził na scenę szereg pozycji wielkiego repertuaru. Zrozumiałe, że wśród nich znalazł się *Sułkowski*.

Kijowska premiera całej tragedii, nie fragmentu jak przed dwoma laty w Krakowie, odbyła się dnia 16 kwietnia 1917 roku. Poza reżyserią Osterwa sam objął rolę Sułkowskiego, która stać się miała w następnych dwudziestu latach jedną z popisowych jego kreacji na scenach różnych teatrów. Dekoracje były dziełem W. Drabika. Poza Osterwą główne role odtwarzali: W. Osterwina (Agnieszka Gonzaga), B. Bolesławski (Ks. Herkules d'Este), J. Szymański (Hr. d'Antraigues) i St. Jaracz (Venture).[7] Tragedia szła wówczas sześć razy.

Dnia 8 listopada 1917 roku *Sułkowski* został wystawiony po raz pierwszy w Teatrze Polskim w Warszawie w reżyserii L. Solskiego, dekoracjach S. Śliwińskiego i obsadzie: J. Kochanowicz i K. Benda (Sułkowski), J. Bukowski (Zalesiak), M. Maszyński (Żmuda), S. Janowski (Trzmiel), R. Tański (Ogniewski), St. Szosland (Boś), M. Zajączkowski (Kołomański), B. Samborski (Zalesiak), S. Orlik (Ks. Herkules d'Este), E. Kor-

6 „Głos Narodu" 1915 nr 95.
7 Recenzję z przedstawienia zob. „Dziennik Kijowski" 1917 nr 91.

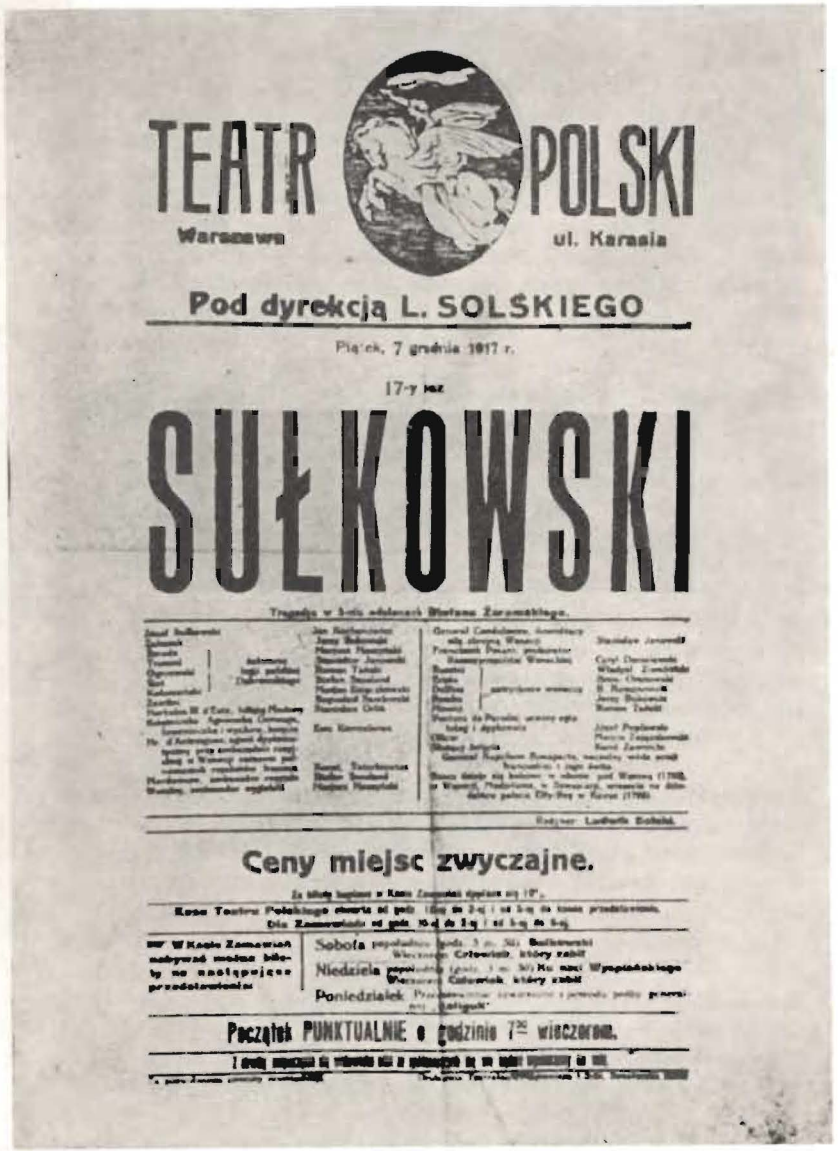
TEATR POLSKI
Warszawa ul. Karasia
Pod dyrekcją L. SOLSKIEGO
Piątek, 7 grudnia 1917 r.
17-y raz
SUŁKOWSKI
Ceny miejsc zwyczajne.
Sobota
Niedziela
Poniedziałek
Początek PUNKTUALNIE o godzinie 7½ wieczorem.

czakówna (Ks. Agnieszka Gonzaga), K. Tatarkiewicz (Hr d'Antraigues), St. Szosland (Mordwinow), M. Maszyński (Worsley), S. Janowski (Gen. Condulmero), C. Danielewicz (Pesaro), Wł. Ziembiński (Ruzzini), Br. Oranowski (Erizzo), R. Romanowski (Delfino), J. Bukowski (Bembo), R. Tański (Minoto), J. Popławski (Venture) i M. Zajączkowski (Oficer). Tragedię grano około dwudziestu razy; spotkała się tak ona sama, jak i jej realizacja sceniczna z uznaniem krytyki. Podnoszono głównie potraktowanie I aktu, który „wypadł pięknie i malowniczo na scenie", czemu, niestety, wyraźnie ustępowały pozostałe akty. Według ówczesnych recenzentów niektóre partie *Sułkowskiego,* urzekające w czytaniu, jak na przykład pełne patosu i żaru tyrady, nie zawsze sprawdzały się na scenie, co, jak twierdzono, stało się nie bez winy reżyserii i wykonawców, ponieważ w ich interpretacji niedostatecznie został podkreślony dyskursywny, dialogowy charakter sztuki, nie zajaśniały pełnym blaskiem piękny tekst i sugestywne słowo autora *Ludzi bezdomnych.* [8]

Prawdziwe sukcesy sceniczne zaczął odnosić *Sułkowski* w okresie międzywojennym. Dość podać, że był grany w owym czasie w teatrach Lwowa, Poznania, Torunia, Łodzi, Warszawy, Katowic, Wilna i Krakowa, przy czym w niektórych wracano do niego kilkakrotnie. Do powodzenia w dużej mierze przyczynił się w tych latach sam Juliusz Osterwa. Ciekawe, że trafiał także do repertuaru teatrów amatorskich, jak na przykład w roku 1920 do „Fredreum" w Przemyślu. [9]

Dnia 25 września 1919 roku dał premierę *Sułkowskiego* Teatr Miejski we Lwowie w reżyserii Fr. Frączkowskiego, dekoracjach J. Wodyńskiego, ilustracji muzycznej A. Stadlera i obsadzie głównych ról: R. Boelke i J. Kozłowski (Sułkowski), L. Barwińska (Agnieszka Gonzaga), M. Bay-Rydzewski (Herkules III), Fr. Frączkowski (Venture), H. Barwiński (Hr. d'Antraigues) i Wł. Ratschka (Zawilec). Przedstawienie zdobyło sobie pełny sukces, grano bowiem dwadzieścia pięć razy. Dyrektor sceny lwowskiej M. Tarasiewicz wysłał w związku z tym do autora depeszę: „Szczęśliwy jestem, że udało mi się przedstawić dzieło pańskie, które wywarło wielkie wrażenie." [10] Jako poważne osiągnięcie potraktowała przedstawienie lwowska krytyka. Podkreślała funkcjonalność i piękno oprawy dekoracyjnej, staranne przygotowanie scen zbiorowych, trafnie użytą muzykę oraz dobrą grę wykonawców.

[8] Wł. Zawistowski „Pro Arte et Studio" 1917 z. 8.
[9] Zob. „Ziemia Przemyska" 1920 nr 24.
[10] Cyt. za S. Kasztelowicz, S. Eile: *op. cit.*, s. 369—370.

Powtórnie został *Sułkowski* wystawiony we Lwowie dnia 17 marca 1926 roku w Teatrze Wielkim w reżyserii H. Barwińskiego, ilustracji muzycznej A. Stadlera i w obsadzie: L. Stępowski (Sułkowski), L. Barwińska (Księżniczka), J. Sosnowski (Ks. Modeny), H. Barwiński (Hr. d'Antraigues), St. Lochman (Venture). Według Kozickiego w tym przedstawieniu najlepiej wypadły akty IV i V, akt I bowiem był „nastrojony na ton zanadto elegijny a za mało żołnierski", w pozostałych zaś „szwankowała wyrazistość dykcji [...], wskutek czego zmarnowało się dużo subtelności i piękna dialogów Żeromskiego". [11] Kozicki mimo to podnosił wysoki poziom gry wykonawców głównych ról.

Dnia 24 stycznia 1921 roku po raz pierwszy *Sułkowskiego* oglądał Poznań na deskach Teatru Polskiego, gdzie m. in. grali R. Boelke (Sułkowski), L. Barwińska (Agnieszka Gonzaga), B. Bolesławski (Herkules III) i H. Barwiński (Hr. d'Antraigues). Jak pisał Koller, „Żeromski święcił triumf zupełny", chociaż wykonanie tragedii nie było wzorowe. Nie wszystkie role miały szczęście do trafnych i dobrych odtwórców. Na czoło wysunął się Boelke, ponieważ „w momentach [...] głównych wydobył tyle siły mocarnej słowa, że porwał i zelektryzował słuchaczy". [12]

Ten sam teatr po raz wtóry przypomniał *Sułkowskiego* dnia 1 września 1934 roku w reżyserii K. Koreckiego, dekoracjach Z. Szpingera i z udziałem m. in. R. Boelkego (Sułkowski) i Z. Korejówny (Agnieszka Gonzaga).

Dnia 16 kwietnia 1921 roku na inscenizację tragedii Żeromskiego zdobył się Teatr Narodowy w Toruniu, gdzie go reżyserował Fr. Frączkowski. Grali m. in. J. Szyndler (Sułkowski), I. Michorowska (Agnieszka Gonzaga). [13]

Dnia 1 września 1922 roku *Sułkowski* znalazł się w repertuarze Teatru Miejskiego w Łodzi, w reżyserii H. Barwińskiego, dekoracjach według projektu J. Wodyńskiego i z ilustracją muzyczną A. Stadlera. Jak relacjonowała prasa, premiera wypadła „uroczyście i imponująco", do czego przyczyniły się „gra naszego zespołu pod reżyserią dyr. Barwińskiego, przepiękna wystawa projektu J. Wodyńskiego w wykonaniu p. Wandara,

[11] Wł. Kozicki, „Słowo Polskie" 1926 nr 79.
[12] J. Koller, „Dziennik Poznański" 1921 nr 2.
[13] Por. S. Dąbrowski: *Raptularz przedstawień „Sułkowskiego".* W wyd. Program Państwowego Teatru Narodowego w Warszawie. Warszawa 1951

malownicze kostiumy, nastrojowa muzyka i śpiewy".[14] Dzięki temu sztuka w ciągu września była grana trzynaście razy.

Dnia 1 maja 1923 roku odbyła się premiera w Teatrze im. Bogusławskiego w Warszawie, w reżyserii J. Osterwy (jednocześnie odtwórcy roli tytułowej), dekoracjach W. Drabika i przy współudziale K. Przystańskiego (Herkules III), H. Starskiej (Agnieszka Gonzaga), K. Tatarkiewicza (Hr. d'Antraigues) i Wł. Ryszkowskiego (Venture). I tym razem *Sułkowski* miał duże powodzenie, był bowiem grany trzydzieści pięć razy.

Dnia 17 listopada 1923 roku *Sułkowski* wszedł na afisz Teatru Rozmaitości, w którym jak pisał Boy, „poza piękną tytułową rolą p. Osterwy odbudowano go zupełnie na nowo, z wielką starannością zarówno obsady, jak wystawy".[15] Było to zasługą P. Owerłły (reżyseria), Sz. Kamińskiego (dekoracje) i H. Adamusa (muzyka) oraz wykonawców: L. Solskiego (Herkules III), W. Osterwiny (Agnieszka Gonzaga), Wł. Staszkowskiego (Hr. d'Antraigues), J. Szymańskiego (Gen. Condulmero), W. Skarzyńskiego (Erizzo), A. Rożańskiego (Ruzzini), J. Zielińskiego (Priuli), J. Zejdowskiego (Spada), Wł. Ryszkowskiego i W. Izdebskiego (Delfino), L. Fritschego (Pesaro), Owerłły (Mordwinow), J. Dobrzańskiego (Worsley), J. Chmielińskiego (Venture), St. Jaracza (Zawilec), M. Myszkiewicza (Kołomański), J. Tomasika (Boś), A. Bednarczyka (Ogniewski), E. Przystańskiego (Trzmiel), J. Kalinowskiego (Żmuda), S. Janowskiego (Zalesiak), Wł. Szarskiego (Napoleon), F. Norskiego (Adiutant) i H. Kubalskiego (Służący). We wznowieniu tragedii dnia 3 maja 1924 roku zamiast Osterwiny grała A. Jasińska. W sumie w Teatrze Rozmaitości tragedia szła czternaście razy.

Dnia 27 listopada 1936 roku po raz drugi sięgnął po tragedię Teatr Polski, której przygotowanie powierzył J. Osterwie (reżyseria), S. Śliwińskiemu (dekoracje), Z. Węgierkowej (kostiumy) i E. Dziewulskiemu (ilustracja muzyczna). Obsadę stanowili: J. Osterwa (Sułkowski), A. Zelwerowicz (Ks. Herkules III), I. Malkiewiczówna (Księżniczka), B. Samborski (H. d'Antraigues), M. Myszkiewicz (Mordwinow), J. Krzewiński (Worsley), J. Maliszewski (Pesaro), J. Rygier (Condulmero), T. Chmielewski (Ruzzini), E. Solarski (Erizzo), R. Dereń (Delfino), J. Ziejewski (Venture), S. Żeleński (Boś), J. Pichelski (Kołomański), M. Zajączkowski (Zalesiak), K. Gella (Żmuda), M. Trojan (Trzmiel), H. Kubalski (Chwała), A. Thiel (Służący), S. Żeleński (Generał

[14] „Rozwój" 1922 nr 240.

[15] T. Żeleński (Boy): *Flirt z Melpomeną. Wieczór czwarty.* W wyd. *Pisma.* Warszawa 1963, t. XX, s. 358.

Stefan Żeromski i Juliusz Osterwa
Ze zbiorów Instytutu Sztuki PAN

Bonaparte). Rolę Sułkowskiego dublował z Osterwą K. Wilamowski. Przedstawienie szło trzydzieści dwa razy.

Dnia 19 maja 1923 roku doczekały się premiery Katowice. W tamtejszym Teatrze Polskim grano wówczas *Sułkowskiego* tylko siedmiokrotnie. Wrócił jednak do repertuaru dnia 10 września 1927 roku z W. Nowakowskim w roli tytułowej, ciesząc się tym razem większym niż przed czterema laty powodzeniem, grano go bowiem jedenaście razy. Po raz trzeci katowicki Teatr Polski wystawił *Sułkowskiego* dnia 8 listopada 1934 roku z St. Czajkowskim (rola tytułowa) i Z. Barwińską (Agnieszka Gonzaga), dając i tym razem jedenaście przedstawień.

Dnia 4 czerwca 1924 roku odbyła się premiera w Teatrze Polskim w Wilnie z udziałem będącego na występach gościnnych J. Osterwy, który zagrał trzykrotnie rolę Sułkowskiego, i w reżyserii K. Tatarkiewicza (grał ponadto rolę Hr. d'Antraigues). W dwu przedstawieniach partnerką Osterwy była Z. Jaroszewska (Agnieszka Gonzaga), w trzecim gościnnie wystąpiła W. Osterwina. Osterwa wywołał zachwyt. Pisano o nim, że w tej roli dał poznać „walory swego niepospolitego talentu: siłę ekspresji, głębię uczucia i głos w momentach napięcia brzmiący jak dzwon".[16] Nie była to jedyna prezentacja tragedii Żeromskiego w tym mieście, ponieważ „Reduta" osiadłszy w Wilnie po rozstaniu się z Warszawą, przypomniała *Sułkowskiego* tamtejszej publiczności dnia 5 lutego 1928 roku, w reżyserii i z udziałem Osterwy. „Reduta" wyjeżdżała z tym przedstawieniem do innych miast, dając w sumie w Wilnie i w objeździe siedemdziesiąt osiem przedstawień.[17] W premierze wileńskiej poza Osterwą uczestniczyli E. Ściborowa (Księżniczka), L. Wołłejko (Książę d'Este), S. Larewicz (Hr. d'Antraigues), K. Pągowski (Venture), J. Cornobis (Zawilec). Z. Chmielewski (Gen. Condulmero), J. Karbowski (Pesaro). Wysoko oceniła krytyka grę Osterwy, Larewicza, Pągowskiego, podkreślała walory dekoracji do IV aktu. Jednocześnie konstatowała: „Najsłabszą stroną przedstawienia była jego rozwlekłość: akt IV skończył się 10 minut przed 1-szą. Toteż wiele osób zrezygnowało z V-go opuszczając licznie widownię".[18] Krytyka postulowała skondensowanie spektaklu, w przeciwnym bowiem razie może zawieść frekwencja.

Dnia 26 września 1925 roku *Sułkowski* znalazł się w repertuarze Teatru Miejskiego im. J. Słowackiego

[16] Pilawa, „Dziennik Wileński" 1924 nr 130.
[17] L. Simon: *Spis przedstawień zespołu Reduty w ciągu dziesięciu lat 1919—1929*. Wilno 1929, s. 217.
[18] Pilawa, „Dziennik Wileński" 1928 nr 29.

Sułkowski — Juliusz Osterwa i Księżniczka — Zofia Jaroszewska. Teatr im. J. Słowackiego w Krakowie, r. 1932

Ze zbiorów Instytutu Sztuki PAN

w Krakowie w reżyserii M. Jednowskiego i obsadzie: H. Rozmarynowski (Sułkowski), Z. Kułakowski (Herkules III), Z. Jaroszewska (Agnieszka Gonzaga), St. Turski (Gen. Condulmero), J. Chodecki (Mordwinow), K. Kijowski (Hr. d'Antraigues), E. Magnuszewski (Erizzo), T. Burnatowicz (Ruzzini), K. Zbyszewski (Priuli), A. Rodziewicz (Spada), R. Jaglarz (Delfino), Fr. Wysocki (Pesaro), J. Sawicki (Worsley), W. Szymborski (Venture), Wł. Miarczyński (Zawilec). J. Dobiesław (Kołomański), S. Kustowski (Boś), J. Leliwa (Ogniewski), B. Puchalski (Trzmiel), Wł. Woźnik (Żmuda), G. Senowski (Zalesiak), R. Niewiarowicz (Napoleon), Fr. Filus (Służący ks. Modeny). Przedstawienie spotkało się z zastrzeżeniami K. H. Rostworowskiego, który pozytywnie ocenił jedynie grę Kijowskiego i Jaroszewskiej oraz staranną oprawę dekoracyjną.[19] Mniej wątpliwości przedstawienie nasunęło recenzentowi „Naprzodu",[20] podnoszącemu na ogół dobrą grę całego zespołu, wśród którego wyróżnił odtwórców ról: tytułowej, Agnieszki Gonzagi i hr. d'Antraigues.

Jeszcze raz wprowadził *Sułkowskiego* na scenę krakowską Osterwa, objąwszy kierownictwo Teatru Miejskiego im. J. Słowackiego. Dnia 11 listopada 1932 roku tragedia została wystawiona oczywiście w opracowaniu scenicznym Osterwy i z nim w roli tytułowej, w dekoracjach M. Różańskiego i obsadzie: L. Wołłejko (Herkules III), L. Ruszkowski (Gen. Condulmero), W. Nowakowski (Mordwinow), Z. Kułakowski (Hr. d'Antraigues), J. Karbowski (Pesaro), R. Hierowski (Worsley), Z. Jaroszewska (Księżniczka), K. Pągowski (Venture), Wł. Woźnik (Zawilec), T. Białkowski (Napoleon), T. Burnatowicz, T. Kondrat, R. Wroński i W. Zastrzeżyński (Żołnierze), J. Leliwa, A. Mazanek, G. Senowski i St. Turski (Senatorowie). W tej samej prawie obsadzie tragedia była wznawiana dnia 25 września 1933 roku i dnia 17 listopada 1934 roku. Rolę Herkulesa objął W. Nowakowski, Mordwinowa — R. Hierowski, Worsley'a — T. Orszański. Dnia 8 lipca 1934 roku grano ją na występach w Krynicy. W sumie miała w owym okresie dwadzieścia dziewięć przedstawień.

W czasie okupacji konspiracyjnie był grany I akt *Sułkowskiego* w Warszawie w reżyserii L. Bergera.[21]

Po wyzwoleniu dramat Żeromskiego szybko znowu pojawił się na scenie. W latach 1946—1966 doczekał się piętnastu inscenizacji w różnych miastach. I tak kolejno był prezentowany przez:

[19] K. H. Rostworowski, „Głos Narodu" 1925 nr 225.
[20] E. Haecker, „Naprzód" 1925 nr 224.
[21] S. Marczak-Oborski: *Teatr czasu wojny 1939—1945*. Warszawa 1967, s. 156, 309.

10.IV.1946 — Teatr Dolnośląski w Jeleniej Górze w reż. M. Godlewskiego i scen. S. Jarockiego.

23.IX.1947 — Teatr Polski w Bielsku w reż. S. Kwaskowskiego i scen. F. Krassowskiego.

12.V.1948 — Teatr Wielki w Częstochowie w reż. A. Kwiatkowskiego i scen. W. Wagnera.

25.IX.1948 — Teatr Dolnośląski we Wrocławiu w reż. J. Waldena, scen. A. Jędrzejewskiego, z udziałem m. in. S. Zaczyka (Sułkowski), Wł. Nawrockiej (Księżniczka), M. Serwińskiego (Ks. Modeny), M. Godlewskiego (Hr. d'Antraigues), A. Chronickiego (Ruzzini), T. Szmidta (Mordwinow).

28.IX.1949 — Teatr im. Bogusławskiego w Kaliszu w reż. i roli tytułowej W. Ścibora, scen. J. Kassaraby.

15.X.1951 — Teatr Narodowy w Warszawie w przygotowaniu zespołu pod kierunkiem L. Schillera, scenografii J. Kosińskiego, ilustracji muzycznej Z. Turskiego, obsadzie: A. Szczepkowski (Sułkowski), M. Szonert (Napoleon), A. Różycki (Ks. Modeny), I. Krasnowiecka i K. Kamieńska (Agnieszka Gonzaga), Wł. Grabowski (Venture), J. Śliwiński (Hr. d'Antraigues), T. Surowa (Erizzo), J. Składanek (Ruzzini), E. Dziewoński (Dora), T. Czechowski (Priuli), J. Żardecki (Spada), E. Fertner (Minoto), Wł. Bracki (Pesaro), Wł. Kaczmarski (Mordwinow), St. Śródka (Zawilec), T. Fijewski (Zalesiak), J. Nowak (Żmuda), L. Ordon (Trzmiel), Z. Kryński (Ogniewski), Z. Szymański (Boś), J. Klejer (Kołomański) i inni.

13.II.1952 — Teatr im. St. Jaracza w Olsztynie w inscenizacji i reżyserii S. Milskiego, dekoracjach J. Zboromirskiego, kostiumach K. Kraftowej, ilustracji muzycznej J. Maćkowiaka, przy udziale m. in.: Wł. Surzyńskiego (dokonał poza tym adaptacji tekstu tragedii) i J. Przybylskiego (Sułkowski), Milskiego i J. Ruska (Herkules III), M. Chodeckiej i R. Luxemburg (Agnieszka Gonzaga).

7.I.1957 — Teatr Wybrzeże w inscenizacji i reżyserii T. Żuchniewskiego scenografii F. Krassowskiego, opracowaniu muzycznym W. Dubanowicz, z udziałem m. in.: K. Gamskiego (Sułkowski), A. Rodziewicza (Herkules III), M. Chodeckiej (Agnieszka Gonzaga), G. Trzywdara-Rakowskiego (Venture) i Z. Łobodzińskiego (Mordwinow).

14.V.1960 — Teatr Ziemi Opolskiej w Opolu w inscenizacji M. Godlewskiego i J. Torończyka, w reżyserii Godlewskego, scenografii Torończyka, opracowaniu muzycznym Zb. Csali i obsadzie m. in.: W. Więckowski (Sułkowski), W. Czerski (Herkules III), A. Denys i J. Utrata (Agnieszka Gonzaga), M. Godlewski i Wł. Madej (Hr. d'Antraigues), F. Bay-Rydzewski (Mordwinow).

19.XI.1960 — Teatr im. J. Osterwy w Lublinie w reżyserii J. Rakowieckiego, scenografii J. Torończyka, opracowaniu muzycznym R. Schreitera i z udziałem m. in.: S. Mikulskiego (Sułkowski), M. Idzińskiego (Herkules III) i Z. Bajuk (Agnieszka Gonzaga).

14.I.1962 — Teatr im. St. Żeromskiego w Kielcach w inscenizacji i reżyserii Z. Stoka, scenografii J. Golki i M. Gostyńskiego, z udziałem m. in.: A. Głoskowskiego i T. Pokrzywko (Sułkowski), I. Malarczyk i H. Zielińskiej (Agnieszka Gonzaga).

17.II.1962 — Praski Teatr Ludowy w Warszawie w reżyserii J. Rakowieckiego, scenografii J. Torończyka i w obsadzie: R. Bacciarelli (Sułkowski), E. Berger-Jankowska (Księżniczka), L. Dytrych (Ks. Modeny), A. Grzybowski i W. Skaruch (Hr. d'Antraigues), Z. Andrzejewski i T. Zaliwski (Zawilec, Ogniewski), A. Mroczek (Żmuda), Z. Rek (Boś), J. Januszewicz (Trzmiel), R. Kłosowski (Kołomański), W. Radziejowski (Ruzzini), W. Skaruch (Żołnierz — narrator), K. Zarzycki (Pesaro), T. Bogucki (Condulmero), J. Marr (Mordwinow), G. Sutarzewicz Worsley), J. Molga (Oficer).

5.VII.1964 — Teatr Polski w Szczecinie w reżyserii J. Kreczmara, scenografii St. Bąkowskiego, opracowaniu muzycznym B. Jankowskiego i z udziałem m. in.: L. Matuszczaka (Sułkowski), J. Skwarka (Napoleon), M. Lombardo (Agnieszka Gonzaga), B. Rosińskiego (Venture), Wł. Bednarskiego (Hr. d'Antraigues) i M. Noska (Zawilec).

23.I.1966 — Teatr im. S. Wyspiańskiego w Katowicach w reżyserii J. Pary, scenografii W. Langego.

16.IV.1966 — Teatr Polski w Bydgoszczy w reżyserii J. Błeszyńskiego, scenografii R. Strzmebały.

Tragedia Stefana Żeromskiego *Sułkowski* zostaje wystawiona w Teatrze Polskim w opracowaniu tekstu i reżyserii Jerzego Kreczmara. Scenografię projektował Jan Kosiński a kostiumy — Barbara Jankowska. Muzykę skomponował Zbigniew Turski.

Obsada w kolejności wejścia postaci na scenę: Stanisław Jasiukiewicz (Zawilec), Wiktor Nanowski (Żmuda), Teodor Gendera (Trzmiel), Tadeusz Pluciński (Ogniewski), Stanisław Niwiński (Kołomański), Czesław Bogdański (Boś), Andrzej Fedorowicz (Zalesiak), Andrzej Antkowiak (Sułkowski), Marian Wyrzykowski (Książę Modeny), Michał Pawlicki (D'Antraigues), Szczepan Baczyński (Służący Księcia), Janusz Zakrzeński (Condulmero), Stanisław Żeleński (Erizzo), August Kowalczyk (Ruzzini), Kazimierz Wilamowski (Pesaro), Maciej Maciejewski (Mordwinow), Wacław Szklarski (Worsley), Mirosława Lombardo (Księżniczka Mantui), Władysław Hańcza (Venture), Tadeusz Jastrzębowski (Oficer), Gabriel Nehrebecki (Bonaparte).

PROJEKTY DEKORACJI JANA KOSIŃSKIEGO

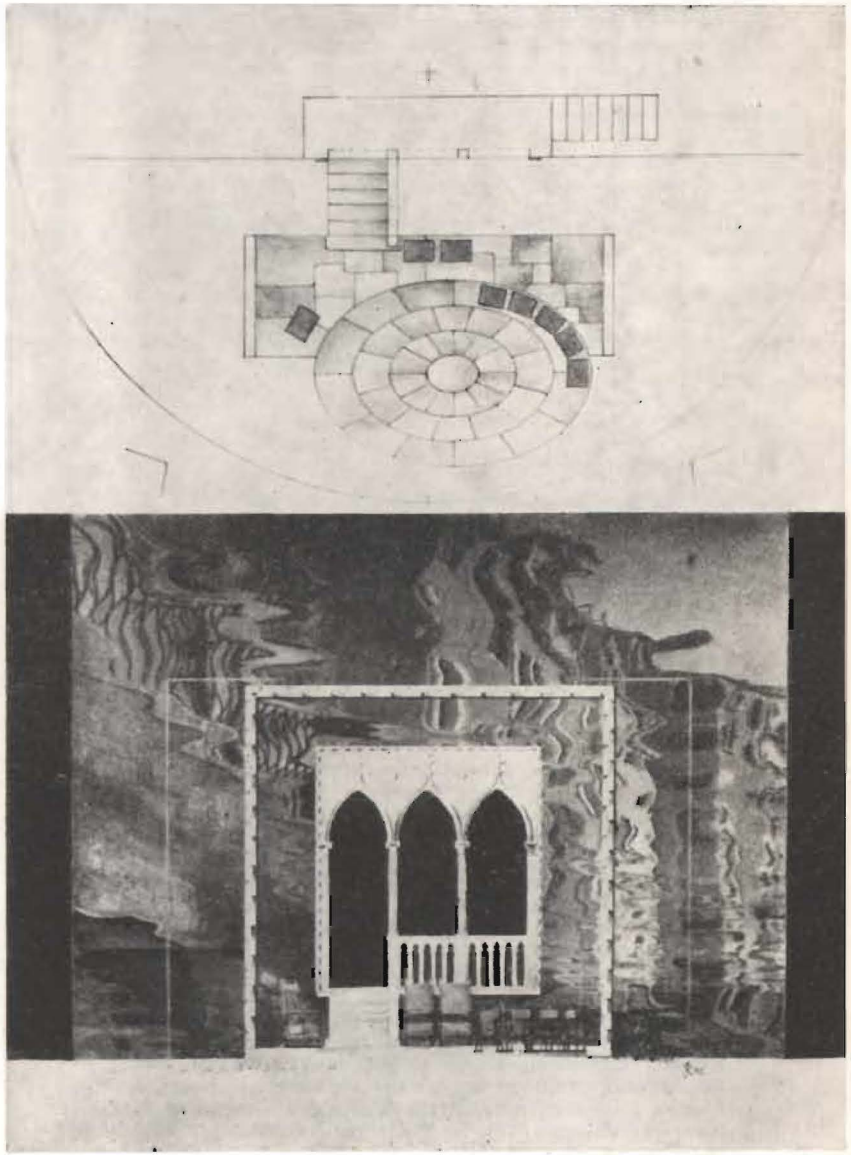

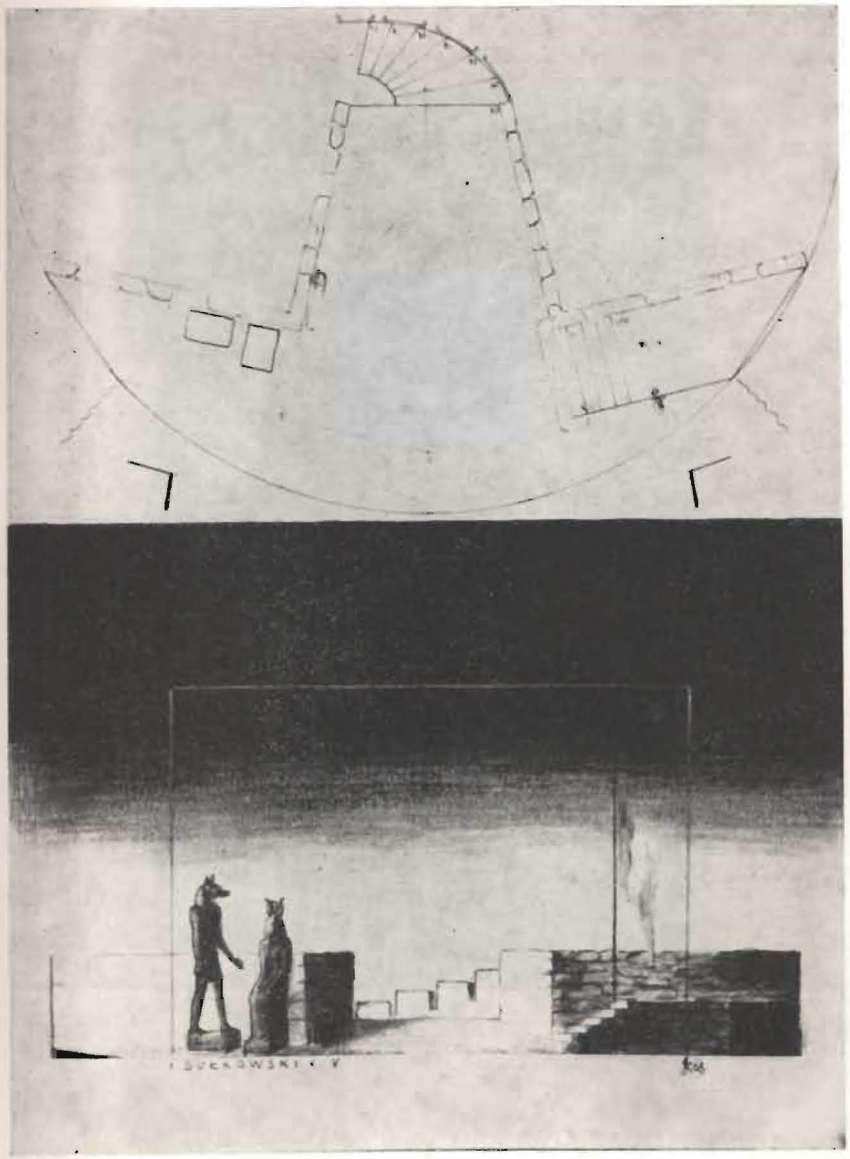

Sułkowski

D'Antraigues

Księżniczka

Książę

Mordwinow

Condulmero

Eugeniusz Szwankowski

wykaz utworów granych w teatrze małym w latach 1918-1937

Jan Lorentowicz w księdze *Teatr Polski w Warszawie 1913—1938* w rubryce „Teatr Mały pod dyrekcją A. Szyfmana" zamieszcza jedynie spis alfabetyczny utworów granych na tej drugiej scenie teatrów Szyfmanowskich okresu międzywojennego z pominięciem reżyserów, dekoratorów i obsad aktorskich. Tę lukę wypełniamy wykazem opracowanym obecnie przez prof. dr Eugeniusza Szwankowskiego na podstawie zbioru afiszów Teatru Małego znajdujących się w Muzeum Teatralnym w Warszawie. Wykaz nie uwzględnia sztuk wystawionych w Teatrze Polskim i przeniesionych następnie do Teatru Małego. (Red.)

1 RZECZYWISTOŚĆ — komedia w 3 aktach Bolesława Gorczyńskiego. *Reżyseria Karola Borowskiego. Dekoracje Wincentego Drabika.*

Obsada: Roman Worycki, malarz — W. Brydziński; Rena — M. Mrozińska; Podelska — W. Osterwina; Karolka — M. Majdrowiczówna; Aleksandrowa — J. Winiarska.

Przedstawienie inauguracyjne Teatru Małego pod dyrekcją A. Szyfmana dn. 7 grudnia 1918 r.; grano 47 razy.

2 GOŁĘBIE SERCE — sztuka w 3 aktach Johna Galsworthy'ego. Przekład Zygmunta Kaweckiego. *Reżyseria Karola Borowskiego. Dekoracje Wincentego Drabika.*

Obsada: Chrystopher Wellwyn, malarz — S. Jaracz; Anna, jego córka — M. Brydzińska; Guinevere Megan, kwiaciarka uliczna — Z. Modrzewska; Rory Megan, jej mąż — S. Bryliński; Ferrand — A. Węgierko; Timson, były dorożkarz — J. Zieliński; Edward Bertley, pastor — K. Borowski; Alfred Calvay, profesor — W. Gawlikowski; Sir Thomas Hoxton, sędzia — J. Bielicz; Policjant — J. Bukowski; Tragarz I — M. Bielecki; Tragarz II — E. Szymański.

Wystawiono dn. 4 stycznia 1919 r. i grano 14 razy.

3 LEKKOMYŚLNA SIOSTRA — komedia w 4 aktach Włodzimierza Perzyńskiego. *Reżyseria Juliusza Osterwy. Dekoracje Wincentego Drabika.*

Obsada: Henryk Topolski — S. Jaracz; Helena, jego żona — J. Elsner; Janek Topolski — J. Osterwa; Władysław — J. Zieliński; Maria, żona Władysława, siostra Topolskich — M. Przybyłko-Potocka; Ada, kuzynka Topolskich — W. Osterwina; Olszewski — S. Bryliński; Lokaj — M. Bielecki.

Wystawiono dn. 18 stycznia 1919 r. i grano 54 razy.

4 BRAT MARNOTRAWNY — komedia lekkomyślna w 3 aktach Oskara Wilde'a. Przekład Bolesława Gorczyńskiego. *Reżyseria Juliusza Osterwy. Dekoracje Wincentego Drabika.*

Obsada: John Worthing — W. Grabowski; Algernon Moncrieff — J. Osterwa; Wielebny ks. kanonik Chasuble — A. Bogusiński; Merriman, majordomus Johna — M. Bielecki; Lans — J. Poremba; Lady Bracknell — N. Siennicka; Gwendolena Fairfax, jej córka — W. Osterwina; Cecylia Cardew — M. Brydzińska; Panna Prism, guwernantka — J. Munclingrowa.

Wystawiono dn. 28 lutego 1919 r. i grano 72 razy.

5 KOCHANKOWIE — sztuka w 3 aktach Wacława Grubińskiego. *Reżyseria autora. Dekoracje Wincentego Drabika.*

Obsada: Helena Notin — M. Przybyłko-Potocka; Wiktor de Toureille — J. Osterwa; Eugeniusz Welowski — W. Brydziński.

Wystawiono dn. 24 maja 1919 r. i grano 70 razy.

6 POLITYKA — komedia w 3 aktach Włodzimierza Perzyńskiego. *Reżyseria Karola Borowskiego. Dekoracje Wincentego Drabika.*

Obsada: Łazański, obywatel ziemski — J. Zieliński; Łazańska, jego córka, poseł do sejmu — M. Kamińska; Kiełbik de Kiełbikowski — J. Leszczyński; Szpakowski, obywatel ziemski — A. Siemaszko; Burski, poseł do sejmu — W. Biegański; Kręciołek, minister — S. Bryliński; Krotowski — W. Neubelt; Hr. Linowska — J. Elsnerówna; Panna Franciszka, sekretarka ministra — S. Górska; Jan, służący — M. Bielecki; Służąca — T. Bogdańska.

Wystawiono dn. 3 września 1919 r. i grano 101 razy.

7 OFICER GWARDII — komedia w 3 aktach Franciszka Molnara. *Reżyseria Jerzego Leszczyńskiego. Dekoracje Wincentego Drabika.*

Obsada: Aktor — J. Leszczyński; Aktorka, jego żona — M. Mrozińska; Krytyk — S. Stanisławski; Mama — S. Górska; Wierzyciel — W. Neubelt; Pokojowa — T. Bohdańska; Bileterka — J. Winiarska.

Wystawiono dn. 27 listopada 1919 r. i grano ok. 80 razy.

8 GŁUPI JAKÓB — komedia w 3 aktach Tadeusza Rittnera. *Reżyseria Kazimierza Kamińskiego. Dekoracje Wincentego Drabika.*

Obsada: Karol, szambelan — K. Kamiński; Marta, jego siostra — J. Munclingrowa; Teofil, jej mąż — A. Siemaszko; Prezes — A. Bogusiński; Jerzy — S. Ratowski; Misia — J. Daniłłowicz; Jakób, rządca u Szambelana — S. Jaracz; Hania — M. Brydzińska; Doktor — J. Zieliński; Katarzyna, matka Jakóba — S. Górska; Lokaj — Z. Szymański.

Wystawiono dn. 28 stycznia 1920 r. i grano 47 razy.

9 WILLA NAD MORZEM — dramat w 3 aktach S. Grabińskiego. *Reżyseria Leona Bończy-Stępińskiego. Dekoracje Wincentego Drabika.*

Obsada: Mąż — W. Brydziński; Żona — I. Solska-Grosserowa; Syn — J. Pajewska; Krewny — L. Bończa-Stępiński; Stary sługa — F. Zbyszewski.

Wystawiono dn. 9 marca 1920 r. i grano 29 razy.

10 ZAKOCHANI — komedia w 3 aktach G. Caillaveta i R. Flersa. Przekład Włodzimierza Perzyńskiego. *Reżyseria Karola Borowskiego. Dekoracje Wincentego Drabika.*

Obsada: Zuzia — M. Brydzińska; Pani Sergent, jej przybrana matka — S. Słubicka; Klaudiusz — S. Ratowski; Klemens Bernier, jego wuj — A. Siemaszko; Beniamin Bernier, jego wuj — T. Chmielewski; Jakób Moreau — W. Grabowski; Pani Meurice — A. Neubeltowa; Lucyna, jej córka — J. Daniłłowicz; Simona, jej córka — T. Bohdańska; Józef, służący — W. Baranowski; Służąca — C. Skalska; Ulicznik — E. Szymański.

Wystawiono dn. 8 kwietnia 1920 r. i grano 52 razy.

11 PARYŻANKA — komedia w 3 aktach H. Becque'a. Przekład Leona Schillera. *Reżyseria Karola Borowskiego. Nowe dekoracje z pracowni Teatru Małego.*

Obsada: Klotylda — M. Przybyłko-Potocka; Du Mesnil — S. Stanisławski; Lafont — W. Brydziński; Simpson — W. Biegański; Adela — H. Meyna.

Wystawiono dn. 27 maja 1920 r. i grano 58 razy.

12 ASZANTKA — komedia w 3 aktach Włodzimierza Perzyńskiego. *Reżyseria Karola Borowskiego. Nowe dekoracje z pracowni Teatru Polskiego.*

Obsada: Edmund Łoński, młody obywatel ziemski — W. Brydziński; Bratkowski, jego wuj — G. Buszyński; Baron Kręcki, przyjaciel Łońskiego — A. Siemaszko; Romanowski, malarz — S. Ratowski; Lutoborski, obywatel ziemski — J. Strachocki; Pan dyrektor — B. Samborski; Franek — W. Szarski; Jan, służący Łońskiego — J. Polewski; Pani Lubartowska — A. Neubeltowa; Władka, jej córka — M. Mrozińska; Viola, przyjaciółka Władki — L. Nałęczówna; Gosposia — J. Winiarska.

Wystawiono dn. 6 lipca 1920 r. i grano 33 razy.

13 KLAUDIUSZ — komedia w 3 aktach B. Tarkingtona. Przekład Zygmunta Kaweckiego. *Reżyseria Ryszarda Bolesławskiego. Dekoracje z pracowni Teatru Polskiego.*

Obsada: Klaudiusz — W. Grabowski; Pan Wheeler — A. Siemaszko; Pani Wheeler — H. Górska-Piotrowska; Babby — S. Ratowski; Violeta — M. Gella; Kora — M. Brydzińska; Pani Mertyn — S. Broniszówna; Della — L. Nałęczówna; Dawid — S. Fiszer; Stern — B. Samborski.

Wystawiono dn. 19 sierpnia 1920 r. i grano 36 razy.

14 MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ — tragifarsa kołtuńska w 3 aktach Gabrieli Zapolskiej. *Reżyseria Jerzego Leszczyńskiego. Dekoracje z pracowni Teatru Polskiego.*

Obsada: Pani Dulska — S. Górska; Pan Dulski — A. Siemaszko; Zbyszko Dulski — J. Leszczyński; Hesia — A. Leszczyńska; Mela — M. Brydzińska; Juljasiewiczowa — L. Nałęczówna; Lokatorka — B. Koyałłowicz; Hanka — J. Janecka; Tadrachowa — J. Munclingrowa.

Wystawiono dn. 21 września 1920 r. i grano 59 razy.

15 POWÓDŹ — komedia w 3 aktach H. Bergera. *Przekład i reżyseria Ryszarda Bolesławskiego. Dekoracje Wincentego Drabika.*

Obsada: O'Nall, adwokat — R. Bolesławski; Ber, handlowiec — W. Grabowski; Fraser, handlowiec — T. Chmielewski; Stratton, właściciel baru — B. Samborski; Higgins, aktor —

G. Buszyński; Nording, Szwed, rysownik — A. Bogusiński; Charley, Murzyn — J. Strachocki; Klient — A. Piekarski; Lizzi, śpiewaczka — Z. Modrzewska.

Wystawiono dn. 12 listopada 1920 r. i grano 57 razy.

16 KIKI — komedia w 3 aktach A. Picarda. Przekład Bruno Winawera. *Reżyseria Ryszarda Bolesławskiego. Dekoracje z pracowni Teatru Polskiego.*

Obsada: Manéquant — S. Stanisławski; Péron — W. Biegański; Alfons — S. Bryliński; Lekarz — J. Strachocki; Reżyser — J. Janusz; Kiki — M. Kamińska; Żermena — H. Górska-Piotrowska; Berta — K. Sarnecka; Julia — M. Gella; Łucja — S. Umińska; Anita — A. Leszczyńska; Lokaj — Melina.

Wystawiono dn. 5 stycznia 1921 r. i grano 49 razy.

17 CIERPKI OWOC — komedia w 3 aktach R. Bracco. Przekład Z. Sarneckiego. *Reżyseria Stanisława Stanisławskiego. Dekoracje Wincentego Drabika.*

Obsada: Matylda Riccetti — A. Gryficz-Mielewska; Ernest Riccetti, jej mąż — A. Fertner; Gustaw Franchesi — W. Szarski; Ludwik Lovigiani — W. Biegański; Zofia, siostra Matyldy — A. Uzarowiczówna.

Wystawiono dn. 19 lutego 1921 r. i grano 71 razy.

18 KSIĘGA HIOBA — komedia warszawska w 3 aktach Bruno Winawera. *Reżyseria Jana Janusza. Dekoracje z pracowni Teatru Polskiego.*

Obsada: Doktor Tadeusz Herup — L. Bończa-Stępiński; Pani Mary — M. Gella; Radosław Drop — B. Samborski; Tola Olska — A. Leszczyńska; Macierzan — W. Grabowski; Bendziner — W. Szarski; Mosan — K. Biernacki; Tuś — M. Melina; Prezes Kurdyłło — A. Siemaszko; Stefania — J. Daniłłowicz; Kuperko — A. Bogusiński.

Wystawiono dn. 2 maja 1921 r. i grano 41 razy.

19 KONCERT — komedia w 3 aktach H. Bahra. *Reżyseria Stanisława Stanisławskiego. Dekoracje z pracowni Teatru Polskiego.*

Obsada: Gustaw Heink, pianista — W. Grabowski; Maria, jego żona — L. Konopnicka-Pytlińska; Dr Franciszek Jura — S. Stanisławski; Delfina, jego żona — M. Brydzińska; Ewa Gerndl — S. Umińska; Pollinger — A. Piekarski; Pollingerowa — S. Kawińska; Panna Wehner — M. Gella; Panna Selma

Floderer — K. Sarnecka; Miss Garden — A. Leszczyńska; Pani Fanny Mell — J. Daniłłowicz; Doktorowa Kaun — W. Uzarowicz.

Wystawiono dn. 12 czerwca 1921 r. i grano 38 razy.

20 MEDOR — lekka komedia w 3 aktach H. Malin. Przekład Włodzimierza Perzyńskiego. *Reżyseria Karola Borowskiego. Dekoracje z pracowni Teatru Polskiego.*

Obsada: Boudaine — J. Janusz; Valuche — S. Jaracz; Alicja Valuche — Z. Modrzewska; Joanna Dupré — M. Brydzińska; Matka Honorata — S. Kawińska.

Wystawiono dn. 13 lipca 1921 r. i grano 30 razy.

21 ÓSMA ŻONA SINOBRODEGO — komedia w 4 aktach Alfreda Savoira. Przekład Zofii Jachimeckiej. *Reżyseria Jana Janusza. Dekoracje Stanisława Śliwińskiego.*

Obsada: Brown — K. Junosza-Stępowski; Hubert — A. Mielewski; Margrabia — W. Szarski; Cok — W. Gawlikowski; Sekretarz — M. Odorowski; Matard — J. Janusz; Kelner — L. Wierzbicki; Służący — Z. Borkowski; Monna — M. Mrozińska; Lucyna — M. Gella; Miss Georg — M. Dunikowska.

Wystawiono dn. 12 sierpnia 1921 r. i grano 128 razy.

22 CZYSTY INTERES — komedia w 3 aktach Stefana Kiedrzyńskiego. *Reżyseria Karola Borowskiego. Dekoracje z pracowni Teatru Polskiego.*

Obsada: Konstanty Szumirski, adwokat — S. Stanisławski; Monika, jego córka — M. Kamińska; Cezar Ordyng — W. Grabowski; Michaś Ochmęcki — J. Kozłowski (Warnecki); Panna Ludwika — A. Leszczyńska; Jan Kordelas, przemysłowiec — A. Fertner; Apolonia, jego żona — S. Słubicka.

Wystawiono dn. 15 grudnia 1921 r. i grano 102 razy.

23 GAŁGANEK — komedia w 3 aktach Dario Nicodemi'ego. Przekład Jarosława Iwaszkiewicza. *Reżyseria Zygmunta Nowakowskiego. Dekoracje Stanisława Śliwińskiego.*

Obsada: Tytus Fanti, inżynier — Z. Nowakowski; Franka, śpiewaczka kabaretowa — H. Sulima; Karol Benini — J. Janusz; Emilia, jego żona — M. Gella; Flavio, kelner — M. Batogowski; Gałganek — M. Brydzińska; Buritti — B. Rosłan; Nieznajomy — A. Bogusiński.

Wystawiono dn. 17 marca 1922 r. i grano 27 razy.

24 RAJ ZAMKNIĘTY — lekka komedia w 3 aktach R. Coolusa i M. Hennequina. Przekład Włodzimierza Perzyńskiego. *Reżyseria Karola Borowskiego. Dekoracje Wincentego Drabika.*

Obsada: Piotr Fougerol — W. Grabowski; Germena, jego żona — L. Dunin-Osmólska; Florentyn Fougerol — A. Fertner; Helena Derbier — M. Gella; Georgetta Dorcy, śpiewaczka — M. Ćwiklińska; Markiz de Castel-Bissac — J. Janusz; Mecenas Chaintreuil — A. Bogusiński; Robert Letilloy — L. Łuszczewski; Justyn — Z. Borkowski.

Wystawiono dn. 26 kwietnia 1922 r. i grano 63 razy.

25 GŁUSZEC — krotochwila w 3 aktach Stefana Krzywoszewskiego. *Reżyseria Karola Borowskiego. Dekoracje Stanisława Śliwińskiego.*

Obsada: Profesor Hilary Pazurkiewicz — A. Siemaszko; Malwina, jego siostra — H. Pawłowska; Stasia, jego córka — M. Brydzińska; Tadeusz Pazurkiewicz — W. Grabowski; Doktor — A. Fertner; Amelia — M. Gella; Wawrzyniec Flecik — W. Gawlikowski; Siarczyński — M. Batogowski; Siarczyńska — S. Kawińska; Jadwiga, panna w pracowni Amelii — M. Bystrzyńska; Dentysta — J. Niwiński.

Wystawiono dn. 28 czerwca 1922 r. i grano 59 razy.

26 JEJ TANCERZ — komedia w 3 aktach P. Armont i J. Bousquet. Przekład Adama Zagórskiego. *Reżyseria Jana Janusza. Dekoracje z pracowni Teatru Polskiego.*

Obsada: Janina Chauvelin — M. Kamińska; Michalina — B. Kościeszanka; Zuzanna — Z. Modrzewska; Panna Badineau — A. Leszczyńska; Panna Givry — M. Arnoldówna; Anna — S. Kawińska; Miss Jenny — C. Rostkowska; Maks Sillery — W. Grabowski; Edmund Chauvelin — W. Gawlikowski; Klaudiusz Gerson — L. Łuszczewski; Robinson — J. Orwid; Desrouettes — L. Stępowski.

Wystawiono dn. 1 sierpnia 1922 r. i grano 43 razy

27 SYN CASANOVY — komedia w 3 aktach R. Lothara. Przekład Władysława Rabskiego. *Reżyseria Stanisława Stanisławskiego. Dekoracje z pracowni Teatru Polskiego.*

Obsada: Hrabia Kurt von Veyer — W. Grabowski; Hrabia Erick von Veyer, jego syn — L. Łuszczewski; Baron von Heffenberg — W. Gawlikowski; Karolina von Heffenberg, jego żona — M. Ćwiklińska; Maurycy, kamerdyner hr. Kurta — J. Orwid; Anusia, panna służąca baronowej — M. Arnoldówna.

Wystawiono dn. 9 września 1922 r. i grano 34 razy.

28 NINA — sztuka w 4 aktach L. Kampfa. *Reżyseria Karola Borowskiego. Dekoracje Stanisława Śliwińskiego.*

Obsada: Profesor Wiliam Larson — W. Brydziński; Nina, jego żona — H. Gromnicka; Daisy, jego siostra — Z. Czaplińska; Mario Silva, rzeźbiarz — A. Różycki; Ada Yeta, literatka — S. Broniszówna; Liana — A. Leszczyńska; Dr Forget — S. Bryliński; Olga — M. Dunikowska; Eliza, pokojówka — B. Kościeszanka.

Wystawiono dn. 17 października 1922 r. i grano 13 razy.

29 BANCO! — komedia w 3 aktach (4 odsłonach) Alfreda Savoira. Przekład Włodzimierza Perzyńskiego. *Reżyseria Jana Janusza. Dekoracje Stanisława Śliwińskiego.*

Obsada: Hrabia Aleksander de Lussac — K. Junosza-Stępowski; Karolina, jego żona — M. Ćwiklińska; Baron Henryk Peligniéres — S. Stanisławski; Dalou — W. Szczerbiec-Macherski; Julia, pokojówka hrabiny — B. Kościeszanka; Urzędnik klubowy — M. Batogowski; Komisarz policji — W. Gawlikowski.

Wystawiono dn. 4 listopada 1922 r. i grano 68 razy.

30 ZABAWA W MIŁOŚĆ — komedia w 3 aktach Stefana Kiedrzyńskiego. *Reżyseria Karola Borowskiego. Dekoracje Stanisława Śliwińskiego.*

Obsada: Kazimierz Zbierawski, poseł do sejmu — A. Fertner; Helena, jego żona — M. Gella; Seda, jego córka — M. Kamińska; Zbigniew Lachmirowicz, podpułkownik artylerii — W. Szczerbiec-Macherski; Panna Zofia, modniarka — B. Kościeszanka; Maciej Pędracki, poseł do sejmu — J. Orwid; Pani Powarska — H. Pawłowska; Andzia, pokojówka — M. Arnoldówna.

Wystawiono dn. 27 grudnia 1922 r. i grano 76 razy.

31 SZKOŁA KOKOT — komedia w 3 aktach P. Armont i Gerbidon. Przekład Włodzimierza Perzyńskiego. *Reżyseria Jana Janusza. Dekoracje Stanisława Śliwińskiego.*

Obsada: Ginetta — M. Ćwiklińska; Robert — W. Szczerbiec-Macherski; Amelia — M. Dunikowska; Hrabia Stanisław de la Feroniére — W. Grabowski; Labaume — J. Orwid; Racinet — J. Janusz; Florentyn — S. Fiszer; Pani Bernont — S. Kawińska; Joanna — M. Arnoldówna; Berta — M. Gorczyńska.

Wystawiono dn. 6 marca 1923 r. i grano 64 razy.

32 PRAWDA W WINIE — komedia w 3 aktach R. de Flersa S. de Croisseta. Przekład Boya (T. Żeleńskiego) *Reżyseria Karola Borowskiego. Dekoracje Stanisława Śliwińskiego.*

Obsada: Henryk Levrier — W. Grabowski; Hubert — S. Stanisławski; Jack — J. Warnecki; Jan — S. Idźkowski; Pani Bourgeon — J. Zarzycka; Gizela — M. Brydzińska; Alina — Z. Czaplińska; Iwona — A. Leszczyńska; Maria — Z. Krzymowska.

Wystawiono dn. 28 kwietnia 1923 r. i grano 21 razy.

33 HAU! HAU! — komedia w 4 aktach H. Hodgesa i W. Percyvala. Przekład W. Pomorskiego. *Reżyseria Aleksandra Zelwerowicza. Dekoracje Karola Frycza.*

Obsada: Pan Bullivant — A. Zelwerowicz; Wirginia, jego wnuczka — M. Brydzińska; Ernest Heron — J. Warnecki; I. H. Jarois — W. Biegański; Dr Maclaren — W. Neubelt; Issak Wolfe — A. Bogusiński; Koble, służący Jarois'a — M. Gielniewski; Zuzanna, służąca Wirginii — H. Klimontowiczówna; Dawson — T. Żelski; Merridew — M. Zajączkowski; Ruddock — M. Maszyński; Pani Maclaren — H. Górska.

Wystawiono dn. 2 czerwca 1923 r. i grano 21 razy.

34 ŚWIT, DZIEŃ I NOC — komedia w 3 aktach Dario Nicodemi'ego. Przekład Zofii Jachimeckiej. *Reżyseria Aleksandra Węgierki. Dekoracje Stanisława Śliwińskiego.*

Obsada: Anna — M. Malicka; Mario — A. Węgierko; Ojciec — M. Zajączkowski; Matka — Z. Krzymowska; Siostra — M. Arnoldówna; Paolino — T. Żelski.

Wystawiono dn. 22 czerwca 1923 r. i grano w latach 1923—1924 163 razy. Wielokrotnie wznawiano i grano ogółem około 300 razy.

Redakcja: Eugeniusz Szrojt

ZE ZBIORÓW
Działu Dokumentacji ZG ZASP

Wydawca: Teatr Polski w Warszawie
Dom Słowa Polskiego. Zam. 4676/a. N-91

CENA ZŁ 4.—

TEATR POLSKI

Warszawa, ul. Karasia 2

Dyrektor Teatru Jerzy Kreczmar

Sezon 1967 – 1968

STEFAN ŻEROMSKI

SUŁKOWSKI

Tragedia

Opracowanie tekstu: Jerzy Kreczmar

OSOBY

w kolejności wejścia na scenę

Zawilec	*STANISŁAW JASIUKIEWICZ*
Żmuda	*WIKTOR NANOWSKI*
Trzmiel	*TEODOR GENDERA*
Ogniewski	*TADEUSZ PLUCIŃSKI*
Kołomański	*STANISŁAW NIWIŃSKI*
Boś	*CZESŁAW BOGDAŃSKI*
Zalesiak	*ANDRZEJ FEDOROWICZ*
Sułkowski	*ANDRZEJ ANTKOWIAK*
Książę Modeny	*MARIAN WYRZYKOWSKI*
D'Antraigues	*MICHAŁ PAWLICKI*
Służący Księcia	*SZCZEPAN BACZYŃSKI*
Condulmero	*JANUSZ ZAKRZEŃSKI*
Erizzo	*STANISŁAW ŻELEŃSKI*
Ruzzini	*AUGUST KOWALCZYK*
Pesaro	*KAZIMIERZ WILAMOWSKI*
Mordwinow	*MACIEJ MACIEJEWSKI*

Worsley	*WACŁAW SZKLARSKI*
Księżniczka Mantui	*MIROSŁAWA LOMBARDO*
Venture	*WŁADYSŁAW HAŃCZA*
Oficer	*TADEUSZ JASTRZĘBOWSKI*
Bonaparte	*GABRIEL NEHREBECKI*
Adiutanci	*JÓZEF KALITA* *EDWARD KOWALCZYK* *MICHAŁ DANECKI*

Reżyseria: JERZY KRECZMAR

Scenografia: JAN KOSIŃSKI

Kostiumy: BARBARA JANKOWSKA

Muzyka: ZBIGNIEW TURSKI

Asystent reżysera: TADEUSZ JASTRZĘBOWSKI

Jedna przerwa 15-minutowa po III obrazie

Premiera w lipcu 1968 roku

Cena bez zeszytu „Kalendarza Teatru Polskiego" gr. 50

Zakł. Graf. „Tamka", Zakł. nr 1, W-wa. Zam. 954/68. N-89.